Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 4 (1066) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 5 STYCZNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP

(d) W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP składa serdeczne podziękowanie organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi RP życzenia z okazji Nowego Roku.

Noworoczne życzenia Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

(d) Z okazji Nowego Roku Radziecki Komitet Obrony Pokoju przesłał do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju depeszę następującej treści:

„Drodzy przyjaciele! Radziecki Komitet Obrony Pokoju ślę Wam gorące noworoczne pozdrowienia. Życzymy Wam i wszystkim bojownikom o pokój w Polsce wielkich sukcesów w walce o pokój i nowych osiągnięć w pokojowym socjalistycznym budownictwie."

Depeszę podpisał przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

(d) Dnia 3.I.1952 r. opuściła Warszawę delegacja polska, udając się do Pekinu na obrady Polsko-Chińskiej Komisji Mieszanej dla przygotowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Chinami w roku 1952.

Na czele delegacji stoi Sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador J. K. Wende.

Delegację żegnali przedstawiciele MSZ, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na lotnisku byli obecni: charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Yang Chi-liang oraz I sekretarz ambasady, Yu Tsan.

Obrady ogólnopolskiej konferencji historyków

(d) Konferencja metodologiczna historyków w Otwocku rozpoczęła swe robocze posiedzenie w dniu 29.XII 1951 r. referatem red. Gutta pt. „Niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle materializmu dialektycznego i historycznego" oraz odczytem prof. Uniwersytetu Moskiewskiego, dra nauk historycznych, dyr. Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR — N. P. Tretiakowa: o znaczeniu prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla nauki historycznej. W łącznej dyskusji zabierali głos: prof. K. Tymieniecki, prof. J. Bieżuńska-Małowistowa, prof. J. Dutkowicz, prof. W. Moszczeńska, prof. A. B. Batowski, red. R. Werfel, prof. A. Vetulani, prof. H. Łowmiański, prof. W. Kula, dr. J. Litwin, dr G. Missalowa, dr E. Halicz, prof. M. Serejski, dr H. Katz, magister Żychowski, prof. Z. Kormanowa, dr J. Kulczycki.

Dyskusja skupiła się wokół zagadnień teoretycznych poznania historycznego i definicji postępu oraz partyjności w nauce, a także oceny polskiej historiografii burżuazyjnej. Podniesiono przy tym postępowe tradycje dawniejszego dziejopisarstwa, zwłaszcza dzieł Lelewela. Mówcy podkreślali olbrzymie znaczenie prac Józefa Stalina o językoznawstwie dla rozwiązywania konkretnych zagadnień historycznych i budowania syntezy historycznej.

W następnym dniu obrad przystąpiono do dyskusji na temat periodyzacji historii polskiej. Dyskusję zagaił profesor S. Arnold.

Na posiedzeniu w dniu 2 stycznia 1952 r. akademik B. Grekow przedstawił pracę pt. „Geneza feudalizmu w Rosji w świetle prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa", sumującą długoletnie własne badania i dociekania nad początkami państwa ruskiego, zrewidowane po ostatnich pracach Stalina. Akademik Grekow podkreślił wypływające stąd perspektywy naukowe dla badaczy zajmujących się początkami państwa polskiego.

Po tych przemówieniach rozpoczęła się dyskusja nad periodyzacją najdawniejszych przede wszystkim dziejów Polski. Badania historyczne ostatnich lat, które przyniosły tak obfity materiał porównawczy, przeprowadzone w Polsce Ludowej na szeroką skalę prace wykopaliskowe, a przede wszystkim zastosowanie metody marksistowskiej umożliwiają obecnie uchwycenie dziejów ojczystych już od V-go wieku. Dotychczas w dyskusji zabierali głos: prof. T. Manteuffel, prof. H. Łowmiański, prof. K. Tymieniecki, prof. A. Gieysztor, prof. J. Bardach, prof. S. M. Kuczyński, prof. K. Maleczyński, prof. A. Vetulani, prof. W. Hejnosz oraz prof. Tretiakow. Dyskusja trwa.

Zakończenie konferencji w Krynicy poświęconej teorii Pawłowa

W 8-ym i ostatnim dniu obrad konferencji pawłowowskiej w Krynicy uczony radziecki prof. Woronin wygłosił referat pt. „Trzy zasady teorii odruchowej Pawłowa", ujmujący w ogólnym zarysie podstawowe założenia systemu naukowego, stworzonego przez genialnego fizjologa oraz perspektywy naukowo - badawcze i dotychczasowe osiągnięcia na zasadach tych oparte.

Po uchwaleniu szeregu wniosków organizacyjnych, obrady konferencji pawłowowskiej podsumował tow. min. J. Sztachelski, stwierdzając, że 21 referatów i koreferatów wygłoszonych w czasie konferencji, 83 głosów dyskutantów, reprezentujących niemal wszystkie gałęzie nauk medycznych i pokrewnych stanowią poważny krok w rozwoju polskiej twórczej myśli naukowej w oparciu o osiągnięcia teorii Pawłowa.

W przemówieniu swym tow. Sztachelski podkreślił cenny udział uczonych radzieckich, którzy w referatach swych ukazali konkretne zdobycze pracy naukowo - badawczej, opartej na materialistycznym światopoglądzie i dialektycznej metodzie. Konferencja — stwierdził min. Sztachelski — wykazała, że polski świat naukowy w pełni docenia znaczenie teorii Pawłowa dla rozwoju medycyny i rozpoczyna pracować w oparciu o metodę pawłowowską.

Na zakończenie obrad uczestnicy konferencji wystosowali list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Tow. tow. Ochab i Jarosiński wśród dzieci Muranowa

(f) W dniu 3 bm., podobnie jak w dniach poprzednich, dzieci ze szkół warszawskich i liczne wycieczki dzieci spoza stolicy wesoło bawiły się na choince noworocznej, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w pięknej, nowoczesnej szkole na Muranowie.

Przed południem dzieci gościły na zabawie sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba i ministra oświaty tow. Witolda Jarosińskiego. Po wejściu na salę gości, dzieci otoczyły ich, serdecznie witając.

Sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab wygłosił krótkie przemówienie do dzieci: „Powinniście jeszcze lepiej uczyć się, sumienniej wykonywać swoje obowiązki, aby stać się rozumnymi, świadomymi obywatelami, gorącymi patriotami Ludowej Ojczyzny".

Słowa te wywołują długotrwałą owację. Padają okrzyki: „Niech żyje partia klasy robotniczej". „Niech żyje nasz ukochany Prezydent Bierut", „Niech żyje Chorąży Pokoju — Józef Stalin". Dziecięce głosy skandują „Sta-lin", „Sta-lin".

Sekretarz KC PZPR i Minister Oświaty bawili wśród dzieci, oklaskując wraz z nimi urozmaicony program rozrywkowy.

W r. 1952 zostanie przeszkolonych blisko 43 tysiące pracowników spółdzielczości samopomocowej

(d) Podobnie jak w latach ubiegłych, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zorganizuje w tym roku liczne kursy szkoleniowe dla pracowników, zatrudnionych w różnych placówkach rolniczej spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia.

W bieżącym roku prowadzone będą dwa rodzaje szkolenia: bezpośredniego i korespondencyjnego. Łącznie w 1952 roku na kursach bezpośrednich i korespondencyjnych przeszkolone będą blisko 43 tysiące pracowników spółdzielczości wiejskiej.

Orędzie Stalina do narodu japońskiego — doniosłym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

Głosy radia i prasy światowej

(d) Wiadomość o depeszy Józefa Stalina do redaktora naczelnego japońskiej agencji prasowej „Kiodo" — Iwamoto, zawierającej życzenia noworoczne dla narodu japońskiego, obiegła lotem błyskawicy cały świat, wywołując wszędzie głębokie wrażenie. Rozgłośnie radiowe nadawały kilkakrotnie w dniu 1 i 2 bm. tekst lub treść depeszy. Prasa wszystkich krajów zamieściła w dniu 2 bm. pełny jej tekst lub obszerne streszczenie, podkreślając w nagłówkach doniosłe znaczenie oświadczenia Generalissimusa Stalina.

JAPONIA

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, radio tokijskie nadało komentarz pióra Rinio Sasaki, poświęcony orędziu Stalina do narodu japońskiego.

Redaktor naczelny agencji „Kiodo" Iwamoto, gdyśmy go odwiedzili — stwierdził komentator radia tokijskiego — oświadczył, że agencja zwróciła się do premierów 18-tu krajów świata z prośbą o przesłanie orędzia narodowi japońskiemu i że tylko premier Stalin do prośby tej się przychylił.

W treści orędzia komentator japoński usiłuje dopatrzeć się przede wszystkim posunięcia dyplomatycznego, wymierzonego przeciwko polityce amerykańskiej wobec Japonii.

„Na wszystkich konferencjach i naradach międzynarodowych — oświadczył komentator — przedstawiciele Związku Radzieckiego stwierdzają, że główną przyczyną niebezpieczeństwa, które zawisło obecnie nad Europą i w ogóle nad światem, jest tworzenie amerykańskich baz wojennych w krajach Europy na mocy paktu atlantyckiego. Można powiedzieć, że twierdzenie to rozciąga się obecnie również na Japonię".

Komentator uważa, że orędzie Stalina „świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii". „Pamiętamy — stwierdza on — że 7 listopada ub. roku w rocznicę Rewolucji w Związku Radzieckim misja radziecka w Japonii oficjalnie zaprosiła na bankiet członków naszego rządu z premierem Yoshidą na czele. Mówi się, że zaproszenie to było pierwsze po zakończeniu wojny. W listopadzie członkowie misji radzieckiej przybyli również do parlamentu i konferowali z deputowanymi na tematy związane z wymianą handlową między Japonią a Związkiem Radzieckim.

Ponadto przeszło 10-ciu działaczy gospodarczych z Iciro Isikawa na czele otrzymało zaproszenie na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie. Niedawno, w dniu urodzin premiera Stalina, Ikuo Ojama przyznano Stalinowską Nagrodę Pokoju. Ojama został odznaczony jako bojownik o pokój chociaż nie jest komunistą. Podsumowując to wszystko, można wyciągnąć wniosek, że dzisiejsze orędzie premiera Stalina świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii".

Radio tokijskie nadało również za dalekowschodnim oddziałem agencji United Press pierwsze wypowiedzi przedstawicieli kół dyplomatycznych w Japonii na depeszę Józefa Stalina do redaktora naczelnego agencji „Kiodo".

Agencja United Press stwierdziła m.in.: „Pewien przedstawiciel dyplomatyczny oświadczył, że orędzie premiera Stalina jest niezwykle doniosłe. Inny dyplomata podkreślił, że orędzie premiera Stalina, stwierdzające, iż narody ZSRR, które doświadczyły w przeszłości obcej okupacji, dobrze rozumieją cierpienia narodu japońskiego, znajdującego się obecnie w warunkach obcej okupacji, ma głębokie znaczenie. Jedna z wybitnych osobistości japońskich stwierdziła, że orędzie premiera Stalina zasługuje na szczególną uwagę, albowiem utrzymane jest w przyjaznym duchu".

Również prasa prawicowa informuje o orędziu Stalina, stwierdzając, że podały je wszystkie rozgłośnie japońskie.

USA

NOWY JORK (PAP). Wiadomość o noworocznym orędziu Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego ukazała się najpierw w wieczornym wydaniu „New York Herald Tribune" z 1 stycznia. Dziennik „New York Times" zamieścił krótkie streszczenie orędzia. Korespondenci agencji „Associated Press" i „United Press" podali natomiast w depeszach z Tokio szczegółowe streszczenia orędzia Stalina.

WIELKA BRYTANIA

LONDYN (PAP). Już 1 stycznia br. dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" podał w swym wieczornym wydaniu depeszę o noworocznym orędziu Stalina do narodu japońskiego. Dziennik podkreślił te słowa orędzia, w których Generalissimus Stalin daje wyraz głębokiemu współczuciu narodów Związku Radzieckiego dla narodu japońskiego oraz wyraża nadzieję, że naród japoński zdobędzie niezawisłość swej ojczyzny.

Dziennik „Times" cytując orędzie Stalina, uwypukla słowa o mężnej walce narodu japońskiego o niezawisłość i o głębokim współczuciu narodów ZSRR dla narodu japońskiego znajdującego się pod obcą okupacją.

W dzienniku „Daily Worker" z dnia 2 stycznia br. noworoczne orędzie Stalina do narodu japońskiego ukazało się na czołowym miejscu pt.: „Orędzie Stalina dodaje otuchy Japończykom".

WŁOCHY

RZYM (PAP). Dzienniki demokratyczne ogłosiły orędzie Stalina do narodu japońskiego na czołowych miejscach. Dziennik „Unita" opublikował pełny tekst orędzia na pierwszej stronie pod tytułem: „O triumf pokoju i demokracji".

Dziennik „Avanti" pisze, że orędzie Stalina do narodu japońskiego nabiera ogromnej wagi, w chwili gdy Stany Zjednoczone usiłują uzbroić Japonię i włączyć ten kraj do systemu swych agresywnych planów na Dalekim Wschodzie.

INDIE I PAKISTAN

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, dzienniki tamtejsze ogłosiły bez komentarzy doniesienia o orędziu noworocznym Józefa Stalina do redaktora naczelnego japońskiej agencji prasowej „Kiodo".

W depeszy z Karaczi agencja TASS podaje, że wiadomości o noworocznym orędziu Stalina do narodu japońskiego ukazały się we wszystkich dziennikach pakistańskich.

NRD

BERLIN (PAP). Dzienniki ukazujące się we wschodnim Berlinie ogłosiły na pierwszych stronach tekst noworocznego orędzia Stalina do narodu japońskiego.

Orędzie noworoczne Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego — stwierdza centralny organ SED „Neues Deutschland" — ma wielkie znaczenie nie tylko dla tego ujarzmionego i wyzyskiwanego przez imperializm amerykański narodu, lecz również dla wszystkich miłujących pokój narodów świata. Orędzie to wzmocni w narodzie japońskim świadomość, że nie jest on zapomniany przez światowe siły pokoju, wzmoże jego zdecydowanie w obronie interesów narodowych i o niezawisłość swojej ojczyzny. Podobnie jak Niemcom zachodnim, Japonii grozi ze strony imperializmu amerykańsko-angielskiego niebezpieczeństwo wciągnięcia do awantury wojennej. Również Japonię imperialiści pozbawili jej naturalnych partnerów handlowych i rynków zbytu, pragnąc przygotować psychologicznie ludność do remilitaryzacji przy pomocy masowego bezrobocia. Amerykanie nie ukrywają swych planów przekształcenia Japonii w swą główną bazę na Dalekim Wschodzie. Podobnie jak w Europie Niemcy zachodnie, tak samo na Dalekim Wschodzie Japonia upatrzona została przez Amerykanów na dostawcę mięsa armatniego. Noworoczne orędzie Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego wykazuje raz jeszcze, że Stalin jest wodzem światowego ruchu pokoju a Związek Radziecki centrum sił światowego obozu pokoju. Orędzie Stalina stanowi doniosły apel o wzmożenie światowej walki przeciwko zakusom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). Bułgarska opinia publiczna dowiedziała się z ogromnym zainteresowaniem o noworocznym orędziu Stalina do narodu japońskiego. Tekst orędzia podany został kilkakrotnie przez radio bułgarskie, a Bułgarska Agencja Telegraficzna przekazała go prasie w specjalnym biuletynie. Dzienniki bułgarskie ogłosiły orędzie Stalina na naczelnych miejscach.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP). Cała prasa węgierska zamieściła pełny tekst depeszy Stalina do naczelnego redaktora agencji japońskiej „Kiodo".

Dziennik „Szabad Nep" pisze, że orędzie stalinowskie do narodu japońskiego jest wspaniałym dokumentem głęboko ludzkiej, internacjonalistycznej polityki pokojowej. Miliony ludzi na całym świecie widzą w tym orędziu nowy doniosły wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Orędzie Stalina — pisze dziennik — to potężny oręż w rękach walczącego o pokój narodu japońskiego. Umacnia ono wiarę w pokrzyżowanie planów imperialistycznych, zmierzających do przekształcenia Japonii w jedno z największych ogniw wojny. Umacnia ono przekonanie ludów całego świata o niezwyciężonej sile obozu pokoju.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP). Nawiązując do orędzia, jakie wystosował do narodu japońskiego Generalissimus Stalin z okazji Nowego Roku, dziennik „Izwiestia" pisze m. in. w artykule wstępnym:

Imperialiści amerykańscy otwarcie odbudowuja te dwa ogniska wojny — na Zachodzie w Trizonii i na Wschodzie w Japonii — w których likwidacja w wyniku ostatniej wojny kosztowała narody miliony istnień ludzkich oraz wymagała od nich olbrzymich ofiar materialnych i niewymownych cierpień.

W Japonii, w Niemczech zachodnich i na innych obszarach, gdzie panoszą się magnaci Wall Street, masy pracujące wyzute są z praw, skazane są na głód, nędze i bezrobocie. Np. naród japoński znajduje się obecnie w tak katastrofalnej sytuacji jak nigdy w dziejach. Po wojnie Japonia znalazła się w niewoli u imperialistów amerykańskich, którzy depcą jej niezawisłość narodową. Okupanci amerykańscy przekształcają Japonię w bazę wypadową dla swych awantur na Dalekim Wschodzie. Podporządkowali oni swej kontroli przemysł, handel zagraniczny i finanse Japonii.

Ludzie dobrej woli we wszystkich krajach — podkreślają „Izwiestia" — powitali z głębokim zadowoleniem oświadczenie wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina przesłane redaktorowi naczelnemu agencji „Kiodo". Józef Stalin wyraził głębokie współczucie narodów Związku Radzieckiego dla narodu japońskiego, na który spadły nieszczęścia w związku z obcą okupacją.

Dziennik „Trud" stwierdza, że orędzie Józefa Stalina do narodu japońskiego jest nowym, wymownym dowodem głębokiego oddania narodu radzieckiego sprawie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa. Dziennik podkreśla, że pomimo niezwykle ciężkich warunków walki o pokój, o wolność i niezawisłość Japonii, patrioci japońscy kontynuują i wzmagają tę walkę cieszac się poparciem wszystkich narodów miłujacych pokój. Toteż cała postępowa ludzkość przyjęła z ogromnym zadowoleniem orędzie Stalina do narodu japońskiego. Stalin dał wyraz uczuciom wszystkich uczciwych ludzi świata.

Rosną nowe hale w lubelskiej FSC

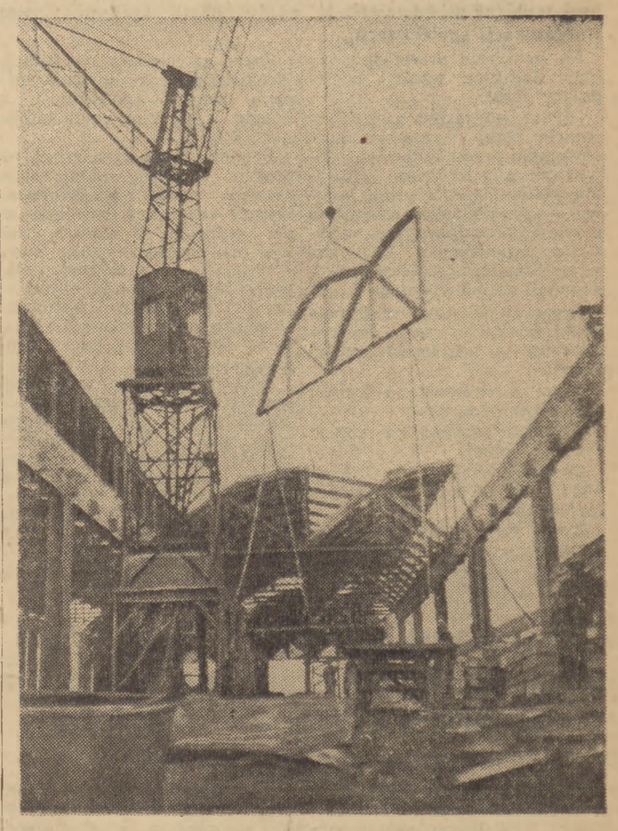

Budowa dalszych hal Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie postępuje szybko naprzód dzięki mechanizacji robót. Na zdjęciu: budowa nowej hali. Olbrzymi dźwig unosi przęsło konstrukcji Foto CAF — Wierucki

76 rocznica urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka

(f) BERLIN (PAP). — Dnia 3 stycznia 1952 r. obchodził 76 rocznicę urodzin Wilhelm Pieck — prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Ze wszystkich stron NRD, z Niemiec zachodnich i z zagranicy nadeszły pod adresem Dostojnego Jubilata serdeczne życzenia. Demokratyczny Berlin oraz wszystkie miasta NRD przybrały odświętną szatę. Gmachy państwowe i domy prywatne udekorowano flagami.

W dniu 3 bm. prezydent Wilhelm Pieck przyjął w swej siedzibie na zamku Niederschoenhausen przedstawicieli życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego NRD, jak również przedstawicieli Radzieckiej Komisji Kontroli z jej szefem-generałem Czujkowem na czele oraz członków korpusu dyplomatycznego, którzy składali życzenia Dostojnemu Jubilatowi. Jako zastępca dziekana, ambasadora Puszkina, przemawiał w imieniu zgromadzonych dyplomatów ambasador Izydorczyk, szef Polskiej Misji Dyplomatycznej.

Dla złożenia życzeń prezydentowi Pieckowi przybył również przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Reimann.

Załogi robotnicze przesyłając życzenia prezydentowi Pieckowi donoszą równocześnie o podjęciu dla uczczenia 76 rocznicy Jego urodzin zobowiązań produkcyjnych. Gratulacje przesłały wszystkie partie polityczne i organizacje masowe NRD.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 3 stycznia w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z jednostkami ochotników chińskich prowadzą nadal na wszystkich frontach walki z naciérającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich oraz wojskami lisynmanowskimi i zadają nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie srodkowym i zachodnim nie zanotowano żadnych szczególnych zmian.

Na poszczególnych odcinkach frontu wschodniego — obustronna działalność artyleryjska.

195 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

(f) W ciągu grudnia ub. roku najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego, lubelskiego, kieleckiego i łódzkiego.

2 bm. dalsze dwa powiaty przekroczyły 90 procent rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów. Są to powiaty: Sandomierz i Busko w woj. kieleckim.

Ogólna liczba powiatów, zwolnionych z miarek i odsypów wynosi obecnie — 195.

Zakłady chemiczne w całym kraju wprowadzają wzorcowe remonty maszyn

(f) Pod przewodnictwem wiceministra Przemysłu Chemicznego tow. Tabana, odbyła się ostatnio w Łodzi krajowa narada ponad 500 członków brygad remontowych oraz kierowników pionów technicznych zakładów i centralnych zarządów podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego. Obrady poświęcone były omówieniu doświadczeń uzyskanych przez czołowe zakłady przemysłu gumowego w dziedzinie stosowania tzw. wzorcowych remontów maszyn i urządzeń oraz planów zastosowania tego rodzaju remontów we wszystkich zakładach przemysłu chemicznego.

Referaty sprawozdawcze kierowników brygad remontowych trzech przodujących zakładów przemysłu gumowego w Grudziądzu, „Stomil" w Poznaniu i w Piastowie k/Warszawy, które pierwsze praktycznie zastosowały system remontów wzorcowych, stały się podstawą ożywionej dyskusji. W zakładach tych remonty wzorcowe pozwoliły skrócić czas postoju tzw. walcarek z 60 do 10 dni.

Jak wykazuje przykład walcarek, dzięki opracowaniu dla nich wzorcowego systemu remontów, przemysł gumowy zmniejszy w 1952 r. w skali krajowej czas trwania remontu tego typu maszyn z 462 do 108 dni, co pozwoli fabrykom przemysłu gumowego wyprodukować w 1952 r. dodatkowo 13.860 sztuk opon, 579 tys. par butów i kaloszy oraz wiele innych artykułów gumowych.

Brygada remontowa Łódzkich Zakładów Wyrobów Gumowych wezwała brygady remontowe wszystkich zakładów przemysłu chemicznego w Polsce do współzawodnictwa pracy w dziedzinie jak najszybszego wprowadzenia systemu remontów wzorcowych wszystkich typów maszyn i urządzeń we wszystkich zakładach podległych Min. Przem. Chemicznego.

Od pierwszych dni roku trwa wytężona walka o wykonanie zwiększonych zadań produkcyjnych

Nowe zobowiązania i pierwsze sukcesy zakładów pracy

Załogi fabryk, kopalń i innych zakładów pracy w całym kraju rozpoczęły realizację planów produkcyjnych na rok 1952 z pełną świadomością postawionych przed nimi w tym roku trudnych, zwiększonych zadań. Wytężona walka o wykonanie tych zadań rozpoczęła się już w pierwszych dniach roku. Napływają informacje o podejmowaniu z początkiem roku nowych zobowiązań i o pierwszych, uzyskiwanych w bieżącym roku, sukcesach produkcyjnych.

W nowobudującej się socjalistycznej kopalni „Wesoła" w pierwszym dniu roboczym roku 1952 rozpoczął się nowy, doniosły etap dalszej rozbudowy kopalni. W dniu tym po raz pierwszy przystąpiono do eksploatacji głównego przekopu i pochylni zbiorczej, wykonanych przedterminowo w roku ubiegłym. Brygady budowniczych pochylni w nowej kopalni powitały pierwsze dni pracy w nowym roku znacznym podwyższeniem wydajności pracy. M. in. brygada Wilhelma Liszki, Stefana Wróbla i Stefana Jacka, zamiast zadeklarowanych 120 procent normy, uzyskały 180 procent.

Dla budowniczych potężnej inwestycji planu 6-letniego — magistrali piaskowej, pierwsze dni nowego roku stały się początkiem walki o przeprowadzenie dalszych, ważnych i trudnych fragmentów budowy. Na trasie północnej przystąpiono do wykonania kilkukilometrowego podziemnego odcinka magistrali, prowadzącego do jednego z szybów kopalni „Barbara-Wyzwolenie".

Podjęto też budowę drugiego wielkiego fragmentu magistrali.

Więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa

Załoga przodujących w przemyśle chemicznym Zakładów im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, która dała rolnictwu w roku 1951 około 14.000 ton nawozów sztucznych ponad plan nadal utrzymuje wysokie tempo produkcji.

W pierwszym dniu trzeciego roku planu 6-letniego, Zakłady wyprodukowały setki ton saletrzaku i saletry wapniowej, przekraczając plan dzienny. Produkcja tych nawozów przeznaczona jest na wiosenną akcję siewną.

Równocześnie pomyślnie przeprowadzane są próby nad uruchomieniem produkcji nowych gatunków nawozów, których pierwsze partie ukażą się na rynku już wiosną br.

Długookresowe zobowiązania stoczniowców

Stoczniowcy gdańscy w czasie krótkich zebrań, które odbyły się na pochyliach i halach montażowych w pierwszym dniu trzeciego roku 6-latki, podjęli wiele nowych zobowiązań długookresowych. Dzięki nim w przyśpieszonym terminie oddane zostaną do eksploatacji nowe jednostki pływające. M. in. Jan Gwiazda z kotlarni okrętowej podjął zobowiązanie skrócenia czasu spawania końcówek do węży powietrznych na statkach, niter Obręcki wykona o 10 dni przed terminem okrycia na jednym z dźwigów.

Nowymi zobowiązaniami powitali też pierwsze dni pracy 1952 r. portowcy gdańscy. Robotnicy zmiany tow. Nierznickiego z basenu węglowego tego portu, postanowili podnieść w pierwszym kwartale wydajność pracy o 10 procent i załadować systemem szybkościowym wszystkie statki, co w sumie powinno przyczynić się do obniżenia kosztów własnych o 14 procent. Zobowiązanie swoje robotnicy poparli czynem, załadowując statek S/S „Kraków" w czasie o 15 godzin krótszym od planowanego.

Nowy sukces załogi Warszawskiej Fabryki Motocykli

Trzeci rok planu 6-letniego załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli rozpoczęła uruchomieniem dalszego gniazda obróbczego w dziale obróbki mechanicznej, gdzie odbywać się będzie produkcja wałków do skrzynek biegów.

Załoga hali montażowej fabryki oddała do magazynu w ciągu pierwszych dwu dni 1952 r. kilkanaście kompletnie zmontowanych motocykli SHL-125.

Na budowie 17-piętrowego gmachu nowego hotelu miejskiego w Warszawie (odbudowa zniszczonego wieżowca na Placu Wareckim) w dniu 3 bm. ukończono m. in. prace nad zakładaniem gzymsów na ostatnim, 17 piętrze. Równocześnie w tym samym dniu uruchomiono centralne ogrzewanie. Wewnątrz całego budynku trwały prace nad zakładaniem ścian działowych oraz roboty tynkarskie. Hotel ten będzie posiadał 290 komfortowo urządzonych pokojów. Wieżowiec otrzyma automatyczną wentylację oraz urządzenia klimatyczne.

DZIŚ W NUMERZE:

ZYGMUNT BRONIAREK: A zewsząd wygląda Wehrmacht...

WŁODZIMIERZ SOKORSKI, wiceminister Kultury i Sztuki: Festiwal Muzyki Polskiej w świetle obrad zjazdu kompozytorów polskich

B. GONCZARSKA: Kilka uwag o pracy organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim (Z zagadnień partyjnych)

LESZEK TEPER: Czołowi ludzie kopalni „Sośnica"

JANINA KORUS: „Sen zimowy" — zlikwidowany. Śmiały krok załogi cementowni „Wejherowo"

L. GOLIŃSKI: O „papierowych" świetlicach i wyrzuconych złotówkach.

Wspólnym wysiłkiem naród chiński osiągnie nowe wspaniałe zwycięstwa w roku 1952

Życzenia noworoczne Mao Tse-tunga

(a) PEKIN (PAP). Dnia 1 stycznia odbył się w Pekinie z okazji Nowego Roku bankiet, na którym obecni byli: przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung, zastępcy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Czu Teh i Li Czi-szen, zastępcy premiera Państwowej Rady Administracyjnej Tung Pi-wu, Kuo Mo-żo i Huan Jan-pei oraz inni wybitni przedstawiciele rządu, partii komunistycznej i organizacji społecznych.

Na bankiecie przewodniczący Mao Tse-tung wzniósł następujący toast:

„Życzę zwycięstwa na każdym froncie pracy wszystkim pracownikom rządu ludowego, dowódcom i żołnierzom oddziałów ochotniczych i armii ludowo - wyzwoleńczej, wszystkim partiom demokratycznym, wszystkim organizacjom ludowym, wszystkim mniejszościom narodowym i narodowi całego kraju!

Życzę zwycięstwa na froncie walki przeciwko agresji amerykańskiej i w udzielaniu pomocy Korei!

Życzę zwycięstwa na froncie obrony narodowej!

Życzę zwycięstwa na froncie reformy rolnej!

Życzę zwycięstwa na froncie walki o zdławienie kontrrewolucjonistów!

Życzę zwycięstwa na froncie walki o zdławienie kontrrewolucjonistów!

Życzę zwycięstwa na froncie gospodarczym i finansowym!

Życzę zwycięstwa na froncie kultury i oświaty!

Życzę zwycięstwa na froncie ideologicznego wychowania różnych warstw społecznych, a przede wszystkim całej inteligencji!

Ponadto życzę zwycięstwa na nowym froncie — froncie, na którym naród, a zwłaszcza wysocy urzędnicy powołani są do podjęcia i poprowadzenia na szeroką skalę zwycięskiej i bezwzględnej walki przeciwko korupcji, nieprodukcyjnym wydatkom i biurokratyzmowi, aby wyzbyć się plugawej spuścizny po starym społeczeństwie!

Towarzysze! Na wszystkich wymienionych wyżej frontach odnieśliśmy w roku 1951 wiele zwycięstw, w tym wiele niezwykle doniosłych zwycięstw. Mamy nadzieję, że wspólnym naszym wysiłkiem osiągniemy w roku 1952 jeszcze większe zwycięstwa w wykonaniu tych wszystkich zadań.

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!"

Amerykańskich imperialistów czeka sromotna klęska jeżeli nie zrezygnują ze swych agresywnych planów

Orędzie noworoczne Kim Ir-sena

(a) PEKIN (PAP). — Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen ogłosił orędzie noworoczne do żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

W orędziu swym generał Kim Ir-sen podkreśla, że jeśli imperialistyczni agresorzy amerykańscy nie zrezygnują ze swoich nikczemnych planów, wymierzonych przeciwko Korei i będą kontynuowali agresywną wojnę, to czeka ich jedynie sromotna klęska.

Nasi oficerowie i żołnierze — stwierdza Kim Ir-sen w końcowej części orędzia — winni utrwalić odniesione już olbrzymie zwycięstwa, winni dla wywalczenia jeszcze większych zwycięstw rozszerzać szeregi bohaterów i wzorowych żołnierzy naszej armii, doskonalić swój kunszt wojenny, lepiej opanowywać umiejętność posługiwania się sprzętem bojowym, podnosić swój poziom ideologiczny i polityczny, dzielić się stale swym doświadczeniem bojowym z innymi, jeszcze bardziej zacieśniać więź z narodem, zwiększać naszą potęgę bojową, nie szczędząc w tym kierunku sił.

Orędzie noworoczne generała Peng Teh-huei'a

(a) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego: Dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-huei wystosował do oficerów i żołnierzy, znajdujących się pod jego dowództwem, orędzie noworoczne, które stwierdza m. in.:

Agresywna wojna, rozpoczęta przez imperialistów amerykańskich w czerwcu 1950 roku, zagroziła w poważnym stopniu bezpieczeństwu naszej ojczyzny i pokojowi na Dalekim Wschodzie. Jednocześnie agresorzy amerykańscy okupowali Taiwan i, pomimo ostrzeżeń ze strony narodu chińskiego i narodów całego świata, bezlitośnie mordowali Koreańczyków oraz wtargnęli do obszaru powietrznego Chin Północno-Wschodnich. Rozszerzyli oni pożogę wojenną aż do brzegów rzeki Jalu, usiłując zagarnąć Koreę i rozciągnąć swą agresję również na kontynentalną część Chin.

W wyniku porażek militarnych i nacisku, wywieranego przez narody całego świata w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej — stwierdza dalej orędzie — agresorzy amerykańscy zmuszeni byli w lipcu 1951 roku wyrazić zgodę na rokowania o zawarcie rozejmu. Jednakże w toku rokowań, które trwają już przeszło pięć miesięcy, uciekali się oni stale do haniebnej taktyki zwlekania i do manewrów, mających na celu storpedowanie rokowań. Usiłowali oni bezowocnie przy stole rokowań osiągnąć ten agresywny cel, którego nie potrafili zrealizować na drodze wojennej, a mianowicie ingerencję w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, aby utrzymać swe agresywne pozycje dla prowadzenia dalszej wojny agresywnej. Musimy być czujni, aby również w przyszłości udaremniać polityczne i wojenne plany wroga.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja amerykańska stosuje nadal w Panmundżonie taktykę przewlekania rokowań.

Amerykanie chcą uzurpować sobie prawo wtrącania się w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej domagając się, by po podpisaniu rozejmu wprowadzono ograniczenia w dziedzinie odbudowy i rozbudowy lotnisk na obszarze Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej podkreślił z naciskiem, że w ciągu ostatniego miesiąca Amerykanie powinni byli zrozumieć, że strona koreańsko - chińska nie zgodzi się w żadnym wypadku na włączenie do porozumienia w sprawie rozejmu żadnego warunku lub punktu, przewidującego jakąkolwiek ingerencję w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Jeżeli strona amerykańska upiera się nadal przy swym niedorzecznym żądaniu, to czyni to najwidoczniej jedynie w celu przewlekania rokowań.

Na posiedzeniu podkomisji, rozpatrującej sprawę jeńców wojennych, delegacja amerykańska zakomunikowała, że zgadza się na propozycje delegacji koreańsko - chińskiej co do natychmiastowego zwolnienia przez obie strony jeńców po podpisaniu rozejmu. Jednak Amerykanie oświadczyli, że odmawiają dokonania repatriacji wszystkich jeńców i zaproponowali wymianę jeńców na zasadzie 1:1.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że w niewoli amerykańskiej znajduje się obecnie 176.679 koreańskich i chińskich żołnierzy i oficerów, natomiast w niewoli koreańsko - chińskiej znajduje się tylko 11.559 jeńców strony przeciwnej. Amerykanom chodzi więc o to, ażeby pod różnymi pretekstami zatrzymać przeszło 165.000 jeńców koreańskich i chińskich.

Delegacja koreańsko - chińska oświadczyła, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na taką absurdalną propozycję.

Uczynimy wszystko, by życie naszych rodzin w 1952 roku było jeszcze bardziej radosne

Przemówienie radiowe prezydenta Gottwalda

(f) PRAGA (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wygłosił z okazji Nowego Roku przemówienie radiowe do narodu.

Charakteryzując sytuację międzynarodową w 1951 r. prezydent Gottwald podkreślił że mimo gorączkowych wysiłków kół rządzących USA, ich plany w ubiegłym roku zostały udaremnione. Należy to zawdzięczać przede wszystkim wielkiemu światowemu ruchowi obrońców pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

My w Czechosłowacji — powiedział prezydent Gottwald — znajdujemy się na jednej z czołowych pozycji obozu pokoju. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że wszystko co się wokół nas dzieje, musi mieć wpływ na naszą sytuację wewnętrzną. Dziś o sprawę pokoju walczymy na własnym odcinku, budując i wzmacniając republikę ludowo-demokratyczną oraz jej potęgę polityczną i gospodarczą, budując nowe społeczeństwo socjalistyczne, a przede wszystkim jego gospodarcze fundamenty.

Prezydent Gottwald podkreślił że rok 1951 był dla Czechosłowacji rokiem poważnych osiągnięć. Globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 12,7 procent w porównaniu z rokiem 1950 i była o około 66 procent wyższa, niż w roku 1937.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent Gottwald oświadczył:

— Naszym wspólnym życzeniem jest ażebyśmy w tym roku wraz z całą ludnością kuli ziemskiej obronili pokój i możność pokojowego budownictwa, ażeby nasza republika ludowo-demokratyczna w trwałym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stawała się coraz potężniejsza i coraz bardziej kwitnąca; ażeby nasza gospodarka wzmacniała się a produkcja przemysłowa i rolna wzrastała w szybkim tempie. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, ażeby to osiągnąć. Pracujmy jeszcze energiczniej, żeby życie naszych rodzin, naszych dzieci, naszych żon i matek stało się w tym roku bardziej jeszcze radosne!

Rząd egipski nie będzie rozpatrywał żadnych propozycji mocarstw zachodnich, dopóki Anglicy nie opuszczą Suezu

Oświadczenie premiera Egiptu w związku z prowokacyjną deklaracją Robertsona

(a) PARYŻ (PAP). Prasa podaje, że naczelny dowódca lądowych sił zbrojnych Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie, generał Robertson, po powrocie z Anglii złożył dnia 31 grudnia ub. roku na lotnisku w Faid (w Egipcie), znamienne oświadczenie.

Deklaracja Robertsona świadczy o dążeniu Anglii do zachowania za wszelką cenę swych pozycji w strefie Kanału Sueskiego. Generał Robertson stwierdził: „Niech nikt nie sądzi, że zgodzimy się na zmianę naszej polityki pod wpływem krwawych incydentów". Dodał on, że Anglia będzie „bronić swych pozycji w strefie Kanału Sueskiego dopóki nie zostanie utworzone tzw. „dowództwo środkowo-wschodnie".

Oświadczenie to — jak stwierdził Robertson — złożył on z upoważnienia premiera brytyjskiego Churchilla.

*

PARYŻ (PAP). Cała prasa egipska opublikowała deklarację premiera Egiptu Nahas Paszy, złożoną 1 stycznia br. w odpowiedzi na oświadczenie naczelnego dowódcy lądowych sił zbrojnych Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie, generała Robertsona.

„Rząd egipski — powiedział Nahas Pasza — odrzucił oficjalnie propozycje czterech państw (USA, Anglii, Francji i Turcji) i wyjaśnił, że nie będzie rozpatrywał żadnych tego rodzaju propozycji, dopóki Anglicy nie opuszczą strefy Kanału Sueskiego.

Stanowisko Egiptu w tej sprawie nie uległo zmianie i Anglicy nie mogą zmusić nas do uznania tego, cośmy raz już odrzucili. Pobyt wojsk angielskich w strefie Kanału Sueskiego jest jawną agresją przeciwko suwerenności Egiptu i nie może być usprawiedliwiony powoływaniem się na ochronę wolnej żeglugi na międzynarodowym szlaku wodnym. Kanał Sueski należy do Egiptu i tylko Egipt jest powołany do ochrony wolnej żeglugi w tej strefie".

Nahas Pasza oświadczył dalej: „Anglicy nie powinni się łudzić nadzieją, że zmienimy naszą politykę pod wpływem stosowanych przez nich aktów terroru".

Komentując oświadczenie generała Robertsona, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Egiptu, Farag Pasza, stwierdził: „Generał Robertson wspomniał o propozycjach czterech państw. Umacnia to nas w przekonaniu, że propozycje te mają na celu dalszą okupację Egiptu, a w szczególności przekształcenie okupacji brytyjskiej w okupację międzynarodową. Najbardziej cyniczne jest twierdzenie Robertsona, że propozycje te zostaną narzucone niezależnie od tego, czy Egipt i inne kraje arabskie na to się zgadzają".

Wyniki sesji ONZ – kompromitujące dla Stanów Zjednoczonych

Głosy prasy amerykańskiej

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej z Nowego Jorku dziennik „Prawda" podsumowuje wyniki 6-tygodniowych prac paryskiej sesji Zgromadzenia ONZ i podkreśla, że amerykańskie koła rządzące i cały blok amerykańsko-angielski są tymi wynikami rozczarowane.

Podczas prac sesji — pisze korespondent „Prawdy" — prasa amerykańska nie ukrywała, że sukcesy pokojowej polityki Związku Radzieckiego i walka narodów o pokój wywołują głębokie zaniepokojenie w amerykańskich kołach rządzących. Dziennik „New York Times" podkreślając, że setki milionów ludzi złożyły już podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju pisał: „Amerykańskie koła oficjalne rozumieją doniosłe znaczenie tego faktu i zdają sobie sprawę, że nie będzie można przejść nad tym do porządku dziennego". „Propaganda pokoju odnosi wciąż nowe zwycięstwa i jej sukcesy są zatrważające..." — pisał tygodnik „Reporter".

Członek Izby Reprezentantów Dean oświadczył po powrocie z Europy zachodniej, że „nastroje antyamerykańskie są obecnie bardzo silne i wzrastają z każdym dniem..."

Prasa amerykańska przyznaje, że delegacji amerykańskiej nie udało się zamaskować agresywnej polityki USA. „Daily Compass" stwierdza także, że delegacja amerykańska obawia się, iż impas w rozmowach na temat rozbrojenia może być zlikwidowany, a wówczas w pewnych kołach amerykańskich wybuchnie panika, wywołana perspektywą utrwalenia pokoju.

Dziennik „New York Times" omawia dyskusję w ONZ nad sprawą Niemiec i stwierdza, że argumenty delegacji NRD były o wiele bardziej przekonujące, niż argumenty przedstawicieli rządu Adenauera.

Dziennik „Baltimore Sun" przypomina, że podczas głosowania nad projektem rezolucji radzieckiej w sprawie potępienia agresywnej działalności USA i ich ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, 11 delegatów powstrzymało się od głosu, odmawiając tym samym poparcia Stanom Zjednoczonym. Ludność krajów, których delegaci powstrzymali się od głosu, wynosi przeszło 570 milionów.

Korespondent dziennika „Daily Compass", podsumowując dotychczasowe wyniki sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Paryżu, podkreśla, że są one „katastrofalne dla prestiżu Stanów Zjednoczonych".

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

(f) PARYŻ (PAP). 2 stycznia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ na posiedzeniu porannym przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem tzw. „komitetu akcji zbiorowych".

Utworzenie tego komitetu nastąpiło — jak wiadomo — w związku z rezolucją V sesji Zgromadzenia Ogólnego, uchwaloną 3 listopada 1950 r. głosami delegacji krajów bloku amerykańsko - angielskiego.

Przyjęcie tej rezolucji, figurującej w protokołach ONZ pod zamaskowaną nazwą „zjednoczona akcja na rzecz pokoju", było nowym ogniwem w wysiłkach Stanów Zjednoczonych, zmierzających do przekształcenia ONZ w narzędzie swej agresywnej polityki. Postanowienia zawarte w wyżej wymienionych rezolucjach stanowią niezwykle brutalne pogwałcenie Karty NZ i zmierzają do przekazania Zgromadzeniu Ogólnemu praw i pełnomocnictw, należących wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa.

Sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowych" przedstawione obecnie Komisji Politycznej zawiera zalecenia, których celem jest pozbawienie Rady Bezpieczeństwa jej praw i pełnomocnictw i przekazanie ich Zgromadzeniu Ogólnemu, gdzie Stany Zjednoczone opierając się na posłusznej im większości mogą przeforsować wszelkie decyzje odpowiadające ich agresywnym planom.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Cohen, usiłował obłudnymi frazesami o pokoju zamaskować istotę opracowanego na rozkaz Stanów Zjednoczonych systemu „akcji zbiorowych".

Reprezentant USA wychwalał agresję zbrojną Stanów Zjednoczonych i ich satelitów przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej, jako wzór „akcji zbiorowych", przewidzianych w sprawozdaniu komitetu. „Korea — oświadczył dosłownie delegat USA to dopiero początek skutecznego systemu bezpieczeństwa kolektywnego".

Delegaci Belgii i W. Brytanii wyrazili solidarność ze sprawozdaniem komitetu „akcji zbiorowych" oraz projektem rezolucji.

W nieco innym duchu wystąpił przedstawiciel Szwecji, oświadczając, że tylko Rada Bezpieczeństwa uprawniona jest podejmować uchwały o środkach przeciwko agresji.

Delegat Szwecji przyznał, że kroki przewidziane w rezolucji „akcji zbiorowej na rzecz pokoju" oznaczają przekazanie Zgromadzeniu Ogólnemu funkcji i praw należących, zgodnie z Kartą do Rady Bezpieczeństwa.

Wkroczenie na taką drogę — powiedział delegat Szwecji — jest pewnym ryzykiem z punktu widzenia pokoju powszechnego. Przedsięwzięcia te mogą utrwalić rozbicie świata na 2 obozy, co grozi poważnymi następstwami. Wskazał on, że Szwecja nie może brać udziału w przedsięwzięciach i sankcjach które mogłyby doprowadzić do wojny światowej.

Dnia 3 stycznia trwała w dalszym ciągu dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos szef delegacji ZSRR minister Wyszyński.

Przed Ogólnoamerykańskim Kongresem Obrońców Pokoju

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że w stolicy Chile — Santiago odbyło się zebranie bojowników o pokój poświęcone przygotowaniom do Ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który ma się odbyć w Rio de Janeiro.

Audycje rozgłośni moskiewskiej

(a) W okresie zimowym rozgłośnia moskiewska nadaje następujące audycje w języku polskim:

Od godz. 11.15—11.30 na falach krótkich — 25 i 31 m.

Od godz. 17.30—18.00 na falach krótkich — 41 i 49 m oraz na falach średnich — 257 m.

Od 19.30—20.00 na falach średnich — 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

Od 21.00 — 21.30 na falach średnich — 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

W poniedziałki, środy i piątki nadawane są koncerty na falach krótkich — 49 m od godz. 22.30—23.00 oraz na falach średnich — 257 m i na falach długich — 1068 m.

Codziennie w audycji o godz. 17.30 nadawany jest przegląd prasy, a w audycji o godz. 21.00 — komentarz dnia.

A zewsząd wygląda Wehrmacht...

Zygmunt Broniarek

Konferencja ministrów spraw zagranicznych i finansów sześciu krajów zachodnio-europejskich — z udziałem odwetowca Adenauera — zwołana do Paryża w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej", zakończyła się jak wiadomo fiaskiem. Pomimo osobistej interwencji Eisenhowera — ministrowie rozjechali się do domów bez powzięcia jakichkolwiek zasadniczych decyzji.

Konferencja sześciu miała na celu stworzenie „europejskiego" szyldu, pod którym odbywałaby się forsowna remilitaryzacja Trizonii i odrodzenie Wehrmachtu. Jej fiasko nie oznacza jednak bynajmniej, by Stany Zjednoczone czy ich zachodnio-europejscy satelici zrezygnowali ze swoich zamiarów. W dalszym ciągu USA coraz aktywniej i brutalniej przyspieszają remilitaryzację Niemiec zachodnich i wskrzeszenie Wehrmachtu.

Czym miała być „armia europejska"? Nie jest dla nikogo tajemnicą, że armia ta stanowić miała dymną zasłonę dla odrodzenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych. Imperialiści amerykańscy zdawali i zdają sobie sprawę z olbrzymiej niepopularności i rosnącego oporu społeczeństw krajów Europy zachodniej przeciwko groźbie nowego Wehrmachtu. Chcąc więc uśpić czujność narodów — wysunęli oni pod nazwą „planu Plevena" pomysł stworzenia tzw. „armii europejskiej", której częścią miałyby być rzekomo tylko niewielkie kontyngenty zachodnio-niemieckie. W rzeczywistości sprawa wyglądała zupełnie inaczej. Kierownicy amerykańskiej polityki od samego początku dążyli do tego, by w ramach „armii europejskiej" neohitlerowski Wehrmacht odgrywał czołową i zasadniczą rolę. Przyznaje to w całej rozciągłości londyński konserwatywny „Times", który w numerze z 1 stycznia stwierdza wprost: *„Zasadniczym celem planu Plevena nie była wcale federalna unia europejska, lecz „sprzedanie" remilitaryzacji Niemiec francuskiej opinii publicznej i parlamentowi".*

Z drugiej jednak strony, Stany Zjednoczone, obawiając się, by sprzeczności w łonie bloku atlantyckiego nie utrudniły im tej brudnej roboty, „ostrzegły" satelitów, że jeżeli Wehrmacht nie zostanie utworzony w ramach „armii europejskiej" — Amerykanie przystąpią do tworzenia „narodowej" armii trizońskiej. Czyli poza armią europejską. Tak czy inaczej więc — zewsząd wygląda Wehrmacht.

Szczególnie haniebną rolę odegrał w tych wszystkich machinacjach rząd francuski. Gdy okazało się, że konferencja sześciu natrafia na poważne trudności, francuska prasa rządowa wysunęła nowy „kompromisowy" plan. Plan ten przewiduje, że „władza ponadnarodowa" nad „armią europejską" posiadałaby charakter próbny na okres 1 do 3 lat, a każde z państw uczestniczących miałoby swobodę wycofania się ze „wspólnoty wojskowej". Jasne jest dla każdego, co ten plan oznacza: jeszcze większą swobodę odbudowy Wehrmachtu jako samodzielnej armii. Niedawno paryski reakcyjny „Combat" pisał: *„Projekt tryletniego okresu próbnego umożliwia odrodzenie narodowej armii niemieckiej".*

Reakcyjny „Le Monde" pisze: *„Rząd nasz zgodził się na rychłe uzbrojenie Niemiec... Jednym słowem, jesteśmy bardzo daleko od planu Plevena. Ponoszone przez nas ryzyko jest bezsporne".*

*

Jakkolwiek fiasko konferencji sześciu nie oznacza rezygnacji z dalszego przyspieszania przygotowań wojennych — jest ono jednak bijącym dowodem głębokiego kryzysu, drążącego agresywny blok atlantycki. Mimo brutalnego nacisku amerykańskiego, sprzeczności między „atlantydami" występują w coraz ostrzejszej formie. Reakcyjny dziennik francuski „Figaro" stwierdza smętnie, że *„przed zwolennikami armii europejskiej piętrzą się wielkie trudności".* Trudności te wynikają z kilku zasadniczych powodów.

Pierwszy z nich — to sprawa finansowania armii europejskiej. Zachodnio - europejscy politycy zdają sobie sprawę, że ciężary zbrojeniowe, nakładane na barki ludności wywołują coraz silniejszy protest społeczeństw krajów marshallowskich. Działając pod naciskiem opinii, zmuszeni oni byli odrzucić nowe amerykańskie żądania sprowadzające się do wyciśnięcia dalszych milionów na zbrojenia „armii europejskiej". Tym bardziej, że z prawdziwie amerykańską delikatnością USA zażądały poniesienia przez te rządy części kosztów... odrodzenia Wehrmachtu.

Po drugie — uczestnicy planu Plevena — a przede wszystkim kraje Beneluksu wystąpiły przeciwko „ponadnarodowej" władzy, która by miała kierować „armią europejską". W praktyce oznaczałaby ona całkowite wyzbycie się nawet resztek suwerenności na rzecz amerykańskich i hitlerowskich generałów — bo nie ulega wątpliwości, że oni właśnie wodziliby rej w dowództwie „armii europejskiej". Bojąc się reakcji patriotycznej opinii — ministrowie tych małych i najbardziej zagrożonych krajów zmuszeni byli odrzucić i w tym punkcie amerykańskie żądania. Wszystkie te opory, łącznie z opozycją Anglii, która trzyma się z daleka od „armii europejskiej" świadczą o rosnących sprzecznościach w łonie bloku atlantyckiego.

Jak widać, w ostatecznym rachunku, załamanie się konferencji sześciu spowodował nacisk opinii publicznej w krajach marshallowskich. Nacisk ten świadczy, że narody przejrzały obłudną grę wokół „planu Plevena" i dojrzały niebezpieczeństwo Wehrmachtu za dymną zasłoną frazesów o „wspólnej armii".

Wiadomości sportowe

W Wiśle obóz dla kolarzy przed dorocznym wyścigiem „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

W poniedziałek 7 bm. rozpocznie się w Wiśle, zorganizowany przez Sekcję Kolarstwa GKKF, obóz przygotowawczy przed wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" Warszawa — Praga.

Na obóz ten zostali powołani następujący zawodnicy: Chwiędacz, Czyż, Drążkowski, Gabrych, Hadasik, Kiebinski, Krolak, Łasak, Świerszcz, Waliszewski, Wójcik, Wrzesiński.

Zawodnicy zakwaterowani będą w hotelu Orbisu — Centrum.

Życzenia sportowców radzieckich dla sportowców polskich

Główny Komitet Kultury Fizycznej otrzymał od Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR depeszę następującej treści:

„Z okazji Nowego Roku przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia. Życzymy sportowcom Polski Ludowej wspaniałych osiągnięć sportowych i dalszych sukcesów w rozwoju kultury fizycznej.

Niech w Nowym Roku zacieśni się jeszcze bardziej przyjaźń sportowców polskich i radzieckich, przyjaźń służąca sprawie pokoju na całym świecie".

23 trójki sportowo-produkcyjne w ZPB im. Marchlewskiego

ŁÓDŹ. W świetlicy koła sportowego przy zakładach przemysłu bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi odbyła się uroczystość powołania do życia trójek produkcyjnych, złożonych z członków miejscowego koła sportowego.

Powołano ogółem 23 trójki sportowo - produkcyjne, które powzięły wiele zobowiązań produkcyjnych i sportowych.

Gratulacje KC Francuskiej Partii Komunistycznej dla Prestesa

(f) PARYŻ (PAP). Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej przesłał do Carlosa Luisa Prestesa depeszę gratulacyjną z okazji 54-rocznicy jego urodzin. Solidaryzujemy się w pełni — głosi telegram — z Waszą mężną walką, którą prowadzicie na czele Brazylijskiej Partii Komunistycznej o zwycięstwo narodu brazylijskiego nad siłami reakcji, ucisku i wojny i o wprowadzenie go na drogę wolności, niezawisłości, pokoju i socjalizmu.

Wniosek Vietnamskiej Republiki Demokratycznej o przyjęcie do ONZ

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa francuska, prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi-min upoważnił ambasadora Vietnamu w Pekinie do wysłania do sekretarza generalnego ONZ depeszy z wnioskiem o przyjęcie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ambasador Vietnamu w Pekinie w depeszy swej do sekretarza generalnego Trygve Lie, zawierającej wniosek o przyjęcie do ONZ, wyraża jednocześnie protest przeciwko stanowisku rządu francuskiego, który popiera kandydaturę marionetkowego „rządu" Bao Dai.

Prześladowania emigrantów chińskich w USA

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że władze amerykańskie coraz brutalniej prześladują emigrantów chińskich przebywających w USA.

W okresie od 16 czerwca do 3 grudnia roku ubiegłego przeszło tysiąc Chińczyków padło ofiarą represji policyjnych. Stosując ustawy rasistowskie, rząd Trumana deportował wielu Chińczyków i obywateli innych krajów azjatyckich.

Podczas obław w organizacjach emigrantów chińskich dokonano licznych aresztowań. 84 marynarzy chińskich wysiedlono ze Stanów Zjednoczonych. Przybyli oni niedawno do Kantonu serdecznie powitani przez swych rodaków.

Wyrok w procesie szpiegów titowskich w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). W stolicy Macedonii Pirwńskiej — Błagojewgradzie zakończył się proces przeciwko grupie szpiegów titowskich. Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu przestępców, którzy po zorganizowaniu bandy terrorystycznej dokonali licznych zbrodni. Na czele bandy stali: b. kupiec i bogacz wiejski — Christo Kacarski, W. Nikołow, Stoju Uzunow i inni faszyści.

Biorąc pod uwagę ciężkie zbrodnie, jakie popełnili oskarżeni przeciwko narodowi i władzy ludowo-demokratycznej w Bułgarii, sąd skazał Christo Kacarskiego, W. Nikołowa, Stoju Uzunowa, Dymitra Spasowa i Iwana Kalenderskiego na karę śmierci. Innych oskarżonych skazano na karę więzienia od trzech do dwudziestu lat.

Bestialska masakra ludności arabskiej przez wojska brytyjskie w Jemenie

(f) PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi, że plemiona arabskie, zamieszkujące pogranicze okręgu Jemenu, padły ofiarą ostrych prześladowań ze strony władz brytyjskich. We wszystkich tych okręgach, jak np. w mieście Attaka i in., Anglicy rozpoczęli budowę lotnisk, dróg strategicznych i innych obiektów wojskowych.

Pod koniec listopada ub. roku władze brytyjskie ogłosiły, że okręgi te są strefami zakazanymi i wydały rozkaz tamtejszej ludności natychmiastowej ewakuacji. Mieszkańcy Attaki oraz plemiona Beni Halife, Hardan i Beni Hilial zaprotestowały przeciwko bezprawiu władz brytyjskich i oświadczyły, że nie mają zamiaru opuszczać dotychczasowych miejsc zamieszkania.

Wówczas Anglicy skierowali do miasta Attaka oddziały pancerne, które ostrzelały z dział i karabinów maszynowych domy w mieście oraz namioty koczowników pod miastem. W wyniku tego barbarzyńskiego napadu, zabito i raniono kilkaset osób, w tej liczbie wiele kobiet, dzieci i starców.

Bandycki wyczyn Anglików wywołał powszechne oburzenie wśród ludności Jemenu.

Ucisk kolonialny w Togo

(f) PARYŻ (PAP). Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła dyskusję nad sprawą plemienia Eive.

Jak wiadomo, plemię Eive zamieszkuje terytorium, wchodzące w skład francuskiego i brytyjskiego Togo. W toku obrad Komisji przedstawiciele tego plemienia — Antor, Aku i Olimpio opowiedzieli o ciężkim położeniu ludności, bezlitośnie eksploatowanej przez imperialistów francuskich i angielskich. Ludność Eive daży do zjednoczenia kraju i do osiągnięcia niezawisłości narodowej.

Delegaci Francji i Anglii wnieśli projekt rezolucji, mającej przede wszystkim na celu niedopuszczenie do uchwały, która by zadość uczyniła aspiracjom niepodległościowym ludności Eive.

Wbrew ich oporowi jednak przyjęte zostały liczne poprawki, zgłoszone przez delegacje azjatyckie i południowo-amerykańskie.

Delegacja radziecka wstrzymała się od głosowania. Motywując to stanowisko, przedstawiciel radziecki — Zarubin oświadczył, że delegacja ZSRR uważa dążenie ludności Eive do niezawisłości i jedności za sprawiedliwe. Dążenie to powinno być zrealizowane.

Pogrzeb działacza murzyńskiego zamordowanego przez faszystów amerykańskich

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że mimo kampanii terroru i zastraszenia rozpętanej przez Ku Klux Klan, przeszło 1.500 Murzynów wzięło udział w mieście Miami w pogrzebie sekretarza oddziału „Stowarzyszenia Popierania Rozwoju Ludności Murzyńskiej" w stanie Florida — Harry Moore'a.

W pogrzebie wzięło udział 16 delegacji ze stanów północnych, reprezentujących „Związek Walki o Prawa Obywatelskie", „Murzyńską Radę Robotniczą", „Amerykańską Partię Pracy" oraz związki zawodowe i organizacje religijne.

Liczne organizacje amerykańskie wysyłają do Waszyngtonu depesze i pisma, zawierające protesty oraz żądanie, ażeby rząd USA przedsięwziął energiczne kroki w celu położenia kresu terrorowi.

Sekretarz Ogólnonarodowej Rady Kościołów Chrześcijańskich (organizacji reprezentującej około 30 milionów osób) — Covert wystosował do prezydenta Trumana depeszę, w której oświadcza m. in.:

— Wszyscy chrześcijanie Ameryki są do głębi oburzeni krwawą zbrodnią dokonaną w stanie Florida.

Żołdacy amerykańscy panoszą się we Francji

(a) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" przytacza szereg faktów świadczących o tym, że Francja przekształca się w kraj całkowicie okupowany przez wojska amerykańskie.

Do Bordeaux zawinęły dwa amerykańskie okręty wojenne „John Weeks" i „Williard Keith". Po ulicach krążą setki marynarzy amerykańskich, którzy zapełniają też bary i restauracje. Amerykańska żandarmeria wojskowa ciężko pobiła i wyrzuciła kilku obywateli francuskich z baru uczęszczanego głównie przez marynarzy amerykańskich.

W miejscowości Saint-Sulpice koło Bordeaux zbudowano olbrzymie składy benzyny dla amerykańskiego lotnictwa wojskowego. Składy te są strzeżone przez żandarmerię amerykańską. Okoliczni chłopi muszą zaopatrywać się w przepustki gdy udają się na swe pola, położone w pobliżu składów benzyny. W miejscowości Sers, tamtejsza fabryka metalurgiczna została oddana do użytku Amerykanów. Produkuje się tam części do czołgów. Okoliczne fabryki metalowe pracujące dla celów pokojowych mają być wkrótce zamknięte.

Tow. KAZIMIERZOWI PETRUSEWICZOWI
w związku ze śmiercią jego matki

Janiny Skarżyńskiej

wyrażają najgłębsze współczucie

PRACOWNICY WYDZIAŁU NAUKI KC PZPR

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4. I. br. Wyprowadzenie na cmentarz Ewangelicki z domu przy ulicy Dworkowej 5 o godz. 14

Czołowi ludzie kopalni „Sośnica"

Nie pamięta oica ani matki. Miał cztery lata, kiedy oboje umarli. Zaraz po ich śmierci poszedł na służbę do kułaka. Początkowo pasł gęsi, potem bydło. Gdy miał 11 lat, był już parobkiem.

Orał, młócił — wykonywał wszystkie prace w polu i w gospodarskim obejściu. Zapłata? Kułak nie płacił nic. „Utrzymywał go". Kartofle, żur i maślanka. Chleba białego nie jadał nawet w wielkie święta. Chodził w łachmanach...

W roku 1914 Piotra Huzio powołano do wojska. Musiał walczyć „za cesarza i „Vaterland" na froncie włoskim. Po wojnie wrócił do rodzinnych stron.

Kilka lat beznadziejnej tułaczki za pracą i chlebem w Polsce burżuazyjnej napełniło go zniechęceniem i goryczą. W roku 1924 wyjechał z grupą takich samych jak on bezrobotnych nędzarzy do Francji. Tam znalazł pracę w jednej z kopalń węgla w Zagłębiu Nord.

Długie lata wytężonej do najwyższych granic pracy na obczyźnie. Francuski kapitalista wyciskał cały pot z polskiego robotnika. Kto nie podołał — szedł precz. Za jednego mógł przecież dostać kapitalista dziesiątki innych.

W roku 1946 pierwszym transportem wrócił do Ojczyzny. Jest to jednak już inna Polska, prawdziwa Ojczyzna robotników i chłopów. Osiedlił się w Sośnicy i w kopalni o tej samej nazwie przyjął pracę jako górnik. Był aktywistą PPR i członkiem ORMO. Obecnie aktywnie pracuje w komitecie zakładowym partii.

Piotr Huzio mówi wolno, spokojnie. Z zadowoleniem opowiada o swej pracy w kopalni „Sośnica". W ciągu czterech lat bez przerwy wykonywał po 170—300 procent normy. Obecnie jest opiekunem współzawodnictwa. Do niego należy troska nad górnikami, którzy podejmują zobowiązania. Pomaga im pilnie.

Jeszcze niedawno dużą bolączką górników na kopalni „Sośnica" był brak wozów.

Na jego propozycję dyrekcja zaopatrzyła maszynistów dołowych w specjalne książki kontrolne. Każdy z nich wpisuje do książki dokładne czasy kursów oraz godziny, w których zatrzymuja się na poszczególnych punktach. Samokontrola ta ujawniła maszynistom, ile czasu traca niepotrzebnie. Zaczęli unikać zbędnych postojów i skracać czasy przejazdów.

Efekt jest taki, że niektóre odcinki maszyniści przebywają obecnie w ciągu 15—20 minut, podczas gdy przedtem przejeżdżali je w ciągu godziny. Górnicy już nie czekają na wozy: jest ich dość, choć ani jeden od tego czasu nie przybył.

Niedawno, w Dniu Górnika, tow. Huzio został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Huzio ma dwoje dzieci. 20-letnia córka pracuje w spółdzielni. Młodszy, 14-letni syn ukończył w ub. roku szkołę podstawową i uczy się w szkole zawodowej na cieślę. Gdy skończy, będzie pracował również w kopalni „Sośnica". Nie musi, jak kiedyś jego ojciec — szukać pracy na obczyźnie, lub pracować za marne wyżywienie i marną wegetację u kułaka.

*

Codziennie przed zmianą słychać na kopalni „Sośnica" warkot motocykla. Wtedy wiadomo — górnik Antoni Świtała przyjechał do pracy na swej „Jawie". Kupił ją właśnie przed paroma tygodniami na raty. Przedtem miał SHL-kę, ale „na jego wagę była — jak mówi — za słaba".

Antoni Świtała na filarach w kopalni „Sośnica" już od 1946 roku wykonuje stale od 160 do 200 procent normy. Jako górnik pracuje od 14 roku życia. Pamięta harówkę w ciężkich prymitywnych warunkach w kopalni, z pierwszych lat jego górniczej pracy. Pamięta okrutny kapitalistyczny wyzysk.

— W Polsce Ludowej — mówi tow. Świtała — górnik wie, że praca jego jest należycie oceniona. Zarobek mój wystarczy mi w zupełności na dostatnie życie. Mnie i rodzinie. W ubiegłym roku adoptowałem sierotę — czteroletniego chłopca, choć już mam dwoje własnych dzieci. Niech chłopak ma rodziców, chociaż nie własnych, ale tak samo dla niego dobrych jak rodzeni.

Poza pracą Świtała jest „zapalonym" sportowcem. Należy do sekcji motorowej ZS „Górnik" i we wszystkich przez sekcje urządzanych imprezach bierze czynny udział.

Tow. Świtała — dwukrotny już przodownik pracy, 4 grudnia 1951 r. na centralnej akademii w teatrze katowickim otrzymał dyplom Zasłużonego Górnika Polski Ludowej i galowy mundur z czarną kitą na górniczej czapce. Dyplom wręczył mu minister tow. Nieszporek.

— Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu — mówi tow. Świtała.

LESZEK TEPER

Nowy numer pisma „W obronie pokoju"

Ukazał się nowy (7) numer miesięcznika pt.: „W obronie pokoju". Numer ten będący polskim wydaniem organu Światowej Rady Pokoju zawiera szereg artykułów pióra wybitnych publicystów z różnych krajów świata, omawiających aktualne zagadnienia międzynarodowe.

W numerze znajdujemy m. in. artykuły: Pietro Nenni — „Jak rozładować napięcie międzynarodowe?", Zinaida Gagarina — „O międzynarodową wymianę kulturalną", Andre Wurmser — „Odpowiedź pismu „Collier's", Julian Tuwim — „W obronie patriotów greckich", Władysław Szczerbic — „Przestroga dla agresorów", Jan Dąbrowski — „Droga naszych zwycięstw" i inne.

Główny architekt Sofii przybył do Polski

(f) Do Warszawy przybył główny architekt miasta Sofii, inżynier Danko Mitow Cenow. Podczas swego pobytu w Polsce inżynier Danko Mitow Cenow wymieni doświadczenia z architektami polskimi i zapozna się z osiągnięciami architektury polskiej.

Otwock — wielkim ośrodkiem leczenia gruźlicy kostnej

(a) Klimat Otwocka oraz znaczne nasłonecznienie całego terenu specjalnie sprzyjają leczeniu gruźlicy kostno-stawowej.

Cały zespół sanatoriów im. Janka Krasickiego, który zajmuje obszar ok. 18 ha na terenie tzw. Wioski Szwajcarskiej, zostanie całkowicie przeznaczony do leczenia gruźlicy kostnej.

Po dokonaniu tej reorganizacji zespół sanatoriów zostanie znacznie rozbudowany i już w początkach roku bieżącego posiadać będzie ponad 500 łóżek.

Ponadto do zespołu włączone zostaną sanatoria dziecięce, które stanowić będą oddział gruźlicy kostno-stawowej dla dzieci od 3—14 lat. W oddziale dziecięcym utworzone będą dwie szkoły podstawowe i 2 przedszkola.

Niezależnie od tego wybudowany zostanie nowy pawilon, w którym znajdzie pomieszczenie dalszych 250 łóżek.

Festiwal Muzyki Polskiej w świetle obrad zjazdu kompozytorów polskich

Włodzimierz Sokorski
wiceminister Kultury i Sztuki

Konfrontacja założeń ideologicznych, wypracowanych na konferencji twórczej kompozytorów polskich w sierpniu 1949 roku w Łagowie, z przebiegiem prac Festiwalu Muzyki Polskiej, pozwoliła ostatniemu Zjazdowi Związku Kompozytorów przeprowadzić szczegółową analizę osiągnięć błędów i niedomagań.

Dziś można już stwierdzić, że zarówno finał Festiwalu, jak i sam Zjazd był jednym z najciekawszych wydarzeń, w życiu kulturalnym i swoimi doświadczeniami daleko wybiega poza zakres zainteresowań tak zwanego „życia muzycznego".

Przeprowadzenie dyskusji na gruncie dwudziestu kilku kantat, czterech symfonii i kilkunastu utworów symfonicznych, dwu nowych oper („Janko Muzykant" Rudzińskiego wykonany został w postaci opery-montażu w Krakowie), szeregu utworów koncertowych i masowych pieśni, pozwoliło kompozytorom polskim na sprecyzowanie takich zasadniczych pojęć, jak „realistyczny język muzyczny naszej epoki" i jego stosunek do warsztatu muzycznego minionych epok, problem jedności treści ideowej i formy artystycznej, a tym samym problem zawartości ideowo - emocjonalnej dzieła muzycznego, zagadnienie muzyki programowej, politycznie wychowawczej i muzycznie dostępnej dla najszerszych mas.

Należy przy tym zaznaczyć, że dyskusja nie toczyła się tym razem w płaszczyźnie zagadnienia warsztatu formalistycznego, czy też realistycznego, lecz na gruncie problemu, jaką winna być nowa realistyczna muzyka epoki budowy socjalizmu, w treści swojej socjalistyczna, a w formie narodowa. Jaki winien być jej stosunek do przeszłości od Jana z Szamotuł poczynając, poprzez Chopina, Moniuszkę, aż do Karola Szymanowskiego włącznie. Jak należy przezwyciężać istniejące jeszcze pozostałości formalizmu i eklektyzmu, nie zatracając właściwości własnego stylu i warsztatu. W jakim sensie postulat szybszego nadążania za przemianami nowej epoki stosuje się do muzyki, a tym samym, o ile można mówić o właściwościach mobilizujących i agitacyjnych twórczości muzycznej (np. sprawa „Kantaty o Stalinie" Gradsteina).

W ten sposób Zjazd miał konkretny, roboczy charakter i przeprowadził realną korektę wielu błędów, uproszczeń i niedopracowań w dotychczasowej pracy Związku Kompozytorów.

Analiza dzieł wykonanych w ramach Festiwalu wykazała, że warunkiem ideowego i artystycznego sukcesu utworu jest jego siła ideowo-emocjonalna, wyrażona w nowym, melodycznym nurcie głównego tematu i w sugestywnym, narodowym języku muzycznym, który musi jednak pozostać własnym stylem autora — wyrazem jedności idei i formy w jego twórczości.

Pod tym względem niewątpliwie największe osiągnięcia może zanotować Bolesław Woytowicz w swojej kantacie p.t. „Prorok" i Witold Lutosławski w „Tryptyku Śląskim", „Małej Suicie" i w wielu pieśniach dziecięcych i masowych, z których „Nowa Huta" należy może do najbardziej udanych pozycji tego rodzaju.

Natomiast dotąd jeszcze szereg naszych kompozytorów ulega bądź pokusie kosmopolitycznych smaczków popularno-rozrywkowej muzyki, bądź eklektycznemu naśladownictwu trwałych wzorów przeszłości, nie rozumiejąc, że tradycja wypełnia wobec nas funkcję wielkiego inspiratora i niejednokrotnie nauczyciela, lecz najlepszy nawet wzór nie może zastąpić własnej, twórczej pracy, własnego stylu i własnej jedności idei i formy w jego twórczości.

Błędem więc jest zarówno nietwórcze naśladowanie Moniuszki, Szymanowskiego, jak i cytowanie in crudo tematyki ludowej.

Walczymy o muzykę nową, narodową, w formie, korzystającą z wielkiego dorobku muzyki ludowej wyrastającą z doświadczeń minionych epok, lecz jednocześnie o własnym wyrazie artystycznym, przezwyciężającym zarówno bezduszny formalizm, jak i eklektyczny naturalizm.

Pod tym względem niezwykle pouczającym i charakterystycznym było dla nas ostatnie Plenum Związku Kompozytorów Radzieckich, które odbyło się niemalże równolegle do naszego Zjazdu. Plenum przebiegało pod hasłem ludowego i narodowego charakteru muzyki narodów radzieckich i walki o nowy, wyższy wyraz artystyczny muzyki realizmu socjalistycznego. „Mamy ambicję — mówił tow. Chrennikow — tworzyć dzieła lepsze zarówno ideowo, jak i artystycznie od tych, które zostały zrodzone przez wszystkie dotychczasowe epoki, podobnie, jak nasza epoka tworzy nowe, lepsze, trwalsze pomniki we wszystkich dziedzinach cywilizacji ludzkiej".

Wychodząc z tych założeń, możemy stwierdzić, że obok opery Szeligowskiego, Symfonii Panufnika, kantat i utworów symfonicznych na głos i orkiestrę, poważnym wydarzeniem w naszym życiu muzycznym była również „Symfonia Polska" — Zygmunta Mycielskiego, pierwsza symfonia po wojnie o wyraźnie narodowym charakterze. Pod tym względem Mycielski poszedł dalej, niż Bacewiczówna, która w swojej II symfonii nie wyszła jeszcze poza swoisty neoklasycyzm, osiągając za to wielką wirtuozerię twórcza w Sonacie skrzypcowej i w nagrodzonym w Liege kwartecie.

Natomiast ciągle jeszcze poważnym brakiem w naszym życiu muzycznym jest zupełny niedowład polskiej pieśni lirycznej i estradowej i bardzo słaby poziom większości pieśni masowych. Nie potrafiliśmy dotąd w tej tak ważnej dziedzinie twórczości muzycznej sięgnąć do motywów ludowych i bogatej starej tradycji polskich pieśni rewolucyjnych. A trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że dopóki nie potrafimy rozwiązać tego zagadnienia, muzyka nasza ciągle jeszcze nie będzie mogła wypełniać roli wielkiego agitatora i wychowawcy swojego narodu. Nie istnieje również u nas muzyka rozrywkowa, prawie nie istnieje muzyka kameralna, tak ważna dla małych zespołów świetlicowych — czy też wreszcie muzyka taneczna, nie mówiąc już o zwykłych utworach na fortepian, które w przedziwny sposób w ojczyźnie Fryderyka Chopina zupełnie zaginęły.

Poważnym brakiem Festiwalu Muzyki Polskiej, co ostro wytknął Zjazd Kompozytorów, było niedostateczne wydobycie pozycji młodych kompozytorów, wśród których obok nowych, poważnych osiągnięć, ciągle jeszcze obserwujemy rażące narośle formalistyczne (Tańce Symfoniczne — Krenza). Brak osobnego koncertu młodych utrudnił, jeżeli nie uniemożliwił, dokonanie jakiegoś generalnego uogólnienia, poza organizacyjnym wnioskiem poważniejszego i bardziej troskliwego zajęcia się najmłodszym pokoleniem naszych twórców.

W tych warunkach decyzja Zjazdu, żeby Festiwal Muzyki Polskiej był stałą imprezą, organizowaną systematycznie co dwa lata, równolegle do statutowych zjazdów kompozytorów polskich, będzie niewątpliwie czynnikiem bardzo istotnym dla pobudzenia polskiej twórczości muzycznej do dalszych uporczywych wysiłków ukształtowania naszej muzyki w jej wielkich formach symfonicznych, oraz w zakresie tak zwanej muzyki programowej, o wysokich wartościach artystycznych, a jednocześnie dostępnej dla najszerszych mas naszego społeczeństwa.

Odbywane co trzy miesiące plena Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich, poświęcane konkretnej problematyce poszczególnych dziedzin twórczości muzycznej, powinny pomóc nowowybranym władzom Związku zrealizować zadanie wysunięte na ostatniej konferencji artystycznej, zadanie uczynienia z naszej sztuki potężnego czynnika wielkiej mobilizacji naszego narodu do walki o swój dobrobyt, szczęście, pokój i socjalizm.

Aktyw budowlanych obraduje nad zadaniami na najbliższy okres

(f) Rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, które obradowało w dniu 3 bm., zgromadziło, oprócz aktywistów ruchu związkowego z całego kraju, przedstawicieli obu ministerstw budownictwa z tow. ministrem Bąbińskim i wiceministrami tow. Pietrusiewiczem i tow. Żakowskim na czele.

Obszerny referat, bilansujący rozwój budownictwa w roku 1951 i zawierający wytyczne pracy na br. w świetle uchwał VIII Plenum CRZZ, wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa — tow. poseł M. Baryła.

Tow. Baryła wskazał na występujące na terenie niektórych centralnych zarządów niedostateczne powiązanie pracy ogniw związkowych z administracją na polu upowszechniania współzawodnictwa, opieki nad racjonalizatorami, popularyzowania nowatorskich metod i narzędzi pracy. Czynnikiem, który utrudnia dalszy rozwój współzawodnictwa, jest fakt nieopracowywania przez personel techniczny na wielu budowach operatywnych harmonogramów odcinkowych dla brygad i zespołów, przez co nie można zapoznawać załóg z ich zadaniami, a tym samym uniemożliwia się im podejmowanie zobowiązań. O tym, jak wielką rolę odgrywa współzawodnictwo zobowiązaniowe, świadczy fakt, iż w 1951 r., dzięki zobowiązaniom majowym, lipcowym i październikowym, budowlani przysporzyli państwu 250 milionów zł oszczędności.

Usunięcie wszystkich bolączek i niedociągnięć, zmobilizowanie tysięcznych rzesz robotników budownictwa poprzez właściwie zorganizowaną i usprawnioną opiekę socjalną, wychowawczą i kulturalno - oświatową, pozwoli wykonać znacznie zwiększone zadania trzeciego roku planu 6-letniego.

Dzięki nowym zasadom skupu zwiększają się dostawy mleka

(f) Z licznych gmin i powiatów donoszą o zwiększonych dostawach mleka do uspołecznionych zakładów mleczarskich. Według danych z ostatnich dni, plany dzienne są już ponownie wykonywane i przekraczane w województwach: szczecińskim, koszalińskim, warszawskim, łódzkim, olsztyńskim, gdańskim i katowickim. Województwa bydgoskie i wrocławskie osiągają poziom planów dziennych, a woj. lubelskie stopniowo zbliża się do tego poziomu. Najsłabiej przebiega skup mleka w dalszym ciągu w woj. białostockim.

Zwiększone korzyści, płynące z nowych zasad skupu mleka powodują, że hodowcy bydła w wielu miejscowościach domagają się uruchomienia gromadzkich zlewni mleka.

Np. w woj. gdańskim jeszcze ponad 140 gromad nie posiada dotychczas punktów skupu, co przyczynia się do niewykonywania planów przez powiaty: kartuski, starogardzki i tczewski.

Komunikaty w sprawie przesyłek pocztowych

(f) Przesyłający pieniądze pocztą postępują często niewłaściwie i wkładają pieniądze do listów lub paczek. Przypomina się, że pieniądze należy wysyłać tylko przekazami pocztowymi, które można nadawać także u listonoszów wiejskich. Poczta nie odpowiada za pieniądze włożone do listów (nawet poleconych) lub do paczek.

*

Wysyłający paczki pocztą przynoszą je często do placówki pocztowej w nieodpowiednim, słabym opakowaniu. Paczki takie łatwo ulegają uszkodzeniu, może też z nich wypaść część zawartości. Poczta apeluje, aby paczki opakowywać staranniej i mocniej. Dobrze opakowana paczka dojdzie zawsze do adresata nienaruszona.

Budowa elektrowni Jaworzno II

Dzięki ofiarnej pracy budowniczych, w szybkim tempie postępuje naprzód budowa elektrowni Jaworzno II. Na zdjęciu: brygadzista Edmund Kolka, którego brygada osiąga przeciętnie 408 procent normy i spawacz Jerzy Koczur Foto CAF — St. Wdowiński

Na marginesie

Kłopoty z reklamą

W Trizonii ukazał się ostatnio plakat, mający stanowić reklamę dla planu Schumana. Na plakacie figuruje głowa kobiety i napis „Jestem za planem Schumana". Ukośnie drugi napis: „Pierwszy krok do jedności Europy!".

To wszystko bardzo się nie podobało zachodnio-niemieckiemu pismu „Handelsblatt". „To ma być propaganda?" — pyta z oburzeniem „Handelsblatt". Przecież to nikogo nie przekona! „Żeby wytłumaczyć czego właściwie chce plan Schumana, żeby powiedzieć, jakie cele ma zrealizować, trzeba czegoś więcej. Nie można się ograniczać do haseł ani do całkowicie abstrakcyjnej głowy kobiecej. Czyż nie ma u nas ani jednego rysownika z politycznym spojrzeniem?".

Całkowicie się z redakcją „Handelsblattu" zgadzamy. Rysownicy z „politycznym spojrzeniem" niewątpliwie znaleźliby się w Niemczech zachodnich. Na pewno żaden z nich nie ograniczyłby się do „czysto abstrakcyjnej" głowy kobiecej, a narysowałby np. profil Krupa na tle ogniotrwałej kasy. Napis „Jestem za planem Schumana" byłby całkowicie zgodny z rzeczywistością i nie budziłby niczyich wątpliwości. Zwłaszcza, gdyby jako tło plakatu namalować zrujnowane fabryki francuskie czy belgijskie i tłumy bezrobotnych. Do napisu „Pierwszy krok do jedności Europy" świetnie pasowałby obrazek przedstawiający hordy neohitlerowskiego Wehrmachtu, depczące całą Europę. Wątpimy jednak, czy taka reklama przyniosłaby korzyść rzecznikom planu Schumana.

„Polityczne spojrzenie" mogłoby doprowadzić do zupełnie nieoczekiwanych konsekwencji dla tych, którzy się go tak gwałtownie domagają. Toteż „Handelsblatt" nie powinien dziwić się rysownikowi, który musiał zrezygnować z bardziej wnikliwego opracowania powierzonego mu tematu.

Przecież płacą mu właśnie za to, żeby czarne historie malował możliwie jasnymi barwami.

KAD

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

Kilka uwag o pracy organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim

B. Gonczarska

Wychowanie nowych kadr ludowej inteligencji i naukowców, udostępnienie i ułatwienie młodzieży robotniczo - chłopskiej studiów wyższych — to sprawa niezwykle istotna dla budownictwa socjalistycznego. Partia i rząd przywiązują do tego zagadnienia ogromną wagę.

Jednym z najpoważniejszych ośrodków naukowych w naszym kraju jest Uniwersytet Warszawski, w którym kształci się blisko 8-tysięczna rzesza młodzieży. Całokształt pracy partyjnej na uczelni musi zabezpieczyć wyniki studiów i właściwy kierunek nauczania.

Czy wysiłki organizacji partyjnej Uniwersytetu Warszawskiego zmierzają w tym kierunku? Niewątpliwie tak. Czy jednak osiągnięcia organizacji partyjnej na UW są współmierne do zadań i potrzeb chwili?

Dyscyplina nauki — to problem polityczny

Przede wszystkim kilka cyfr: Na 3.420 studentów I i II roku studiów, którzy przystąpili latem i jesienią do egzaminów — 2.849 zaliczono rok akademicki, 370 studentom zaliczono rok akademicki warunkowo, przeszło 60 powtarza rok, a 139 — utraciło w ogóle prawo do dalszych studiów. Ogółem więc przeszło 16 procent studentów pierwszego i drugiego roku nie wywiązało się z elementarnych obowiązków studenckich — to znaczy ze swych obowiązków wobec państwa i narodu.

Rektorat i dziekanaty nie czuwały dostatecznie nad tym, by studenci w swojej masie zdawali podstawowe egzaminy podczas sesji wiosennej w toku normalnego rytmu pracy uczelni. Na Uniwersytecie Warszawskim wielu studentów przystąpiło do egzaminów dopiero późną jesienią. A nawet na jesieni terminy poszczególnych egzaminów były wielokrotnie przedłużane. I tak np. do 7 października na wydziale prawa zdało wszystkie egzaminy zaledwie 13 procent studentów, a na wydziale biologii i nauk o ziemi — 22 procent.

Na Uniwersytecie Warszawskim niemało jest faktów świadczących o tym, że wróg klasowy nie szczędzi wysiłków, aby wpływać na osłabianie dyscypliny nauki. W okresie egzaminów jaskrawo uwidoczniła się działalność wrogich elementów, które różnymi sposobami „propagowały" niestawiennictwo do egzaminów.

Sprawa dyscypliny studiów nie jest sprawą prywatną — jak usiłują to nieraz komentować ludzie, na których ciążą pozostałości starego burżuazyjnego ustroju. Sprawa dyscypliny studiów — to sprawa społeczna. Studenci — to przyszła wysokowykwalifikowana kadra budowniczych socjalizmu. Na tę kadrę czeka cały nasz naród, budujący z samozaparciem swą socjalistyczną przyszłość. A zatem problem walki o wyniki nauczania, to przede wszystkim problem polityczny, klasowy.

Rozwiązać go można tylko w drodze dużej, systematycznej pracy ideologiczno - wychowawczej w masach studenckich i w kolektywie profesorskim. Celem tej pracy wychowawczej jest kształtowanie dojrzałej postawy obywatelskiej, postawy człowieka, który nie szczędzi wysiłku i poświęceń, aby stać się jak najbardziej pożytecznym dla swojej ojczyzny i swego narodu. Ta masowa praca ideologiczno-wychowawcza musi być prowadzona na uczelni jak najszerszym frontem. Dyscyplinę nauki kontrolują i sankcjonują dziekanaty. Sprawą socjalistycznego stosunku do nauki i walką o najlepsze jej wyniki musi żyć cała organizacja partyjna, cała kilkutysięczna organizacja ZMP-owska na uczelni, uczelniana organizacja Zrzeszenia Studentów Polskich i zakładowa organizacja związkowa.

Komitet partyjny na UW zdaje sobie z tego sprawę w teorii... A w praktyce?

Czemu komitet partyjny zastępuje rektorat i dziekanaty?

Komitet Uczelniany często wyręcza rektorat w ustalaniu na podstawie okólników Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, wytycznych dla poszczególnych wydziałów. Tak przeprowadzono m. in. odprawy dydaktyczne pracowników naukowych. Tak rozpracowano na niektórych wydziałach siatki godzin dla poszczególnych sekcji i lat studiów. Zastępując dziekanaty opracowano i przeprowadzono zebrania informacyjne dla pierwszego roku studiów.

Dla przeprowadzenia oceny jesiennej sesji egzaminacyjnej, Komitet Uczelniany zainicjował naradę aktywu naukowo - dydaktycznego — dziekanów, opiekunów poszczególnych lat studiów, kierowników sekcji z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnej i młodzieżowej. Zainicjował — to dobrze. Ale Komitet Uczelniany sam tę naradę organizował i sam przygotował wnioski dydaktyczno - naukowe. Rezultat? Na tej bardzo doniosłej naradzie nikt poza jej organizatorami nie zabrał głosu w dyskusji.

Tak oto zastępowanie przez Komitet Uczelniany kierownictwa uczelni podważa autorytet kierownictwa, pomniejsza jego poczucie odpowiedzialności i wpływa hamująco na jego inicjatywę, a jednocześnie odrywa organizację partyjną od jej podstawowych politycznych zadań.

Wymowne zjawisko: przy Komitecie Uczelnianym stworzono „kolektyw nauki". Czyż trzeba dowodzić, że jest to sztuczny twór? Przecież nad sprawami nauki musi czuwać politycznie cały Komitet Uczelniany, cała organizacja partyjna, a nie jakiś wąski „kolektyw" który nieuchronnie wstępuje na drogę dublowania i zastępowania dziekanatów.

Czyż można się dziwić, że poświęcając dużo wysiłku i czasu pracy administracyjnej, Komitet Uczelniany i otaczający go aktyw partyjny nie potrafił właściwie ustawić pracy partyjnej na uczelni i właściwie pokierować organizacją ZMP i ZSP? Na skutek tego ani organizacja partyjna ani jej najpoważniejsze transmisje nie wypełniają w pełni swego zadania w pracy wychowawczej wśród mas studenckich, w uodpornianiu ich na nacisk wrogich wpływów, w kształtowaniu świadomości, że za sprawę postępów w nauce studenci odpowiadają przed państwem i narodem. A że Komitetowi Uczelnianemu brak tchu dla kierowania masową pracą, świadczy m. in. fakt niezwykle nikłego zainteresowania się przezeń tak ważną kampanią polityczną, jaką były ostatnie wybory w ZMP.

Walka o dyscyplinę nauki i postępy w nauce na Uniwersytecie Warszawskim nie jest prowadzona szerokim frontem. Stąd, mimo pełnych poświęcenia wysiłków aktywu partyjnego i ZMP-owskiego, nie mogła dać ona dotąd pożądanych sukcesów.

Przodować w nauce — to czołowe zadanie partyjne

Walka o ideologiczną treść wykładów, o klasowy, postępowy sens nauki jest niezwykle ważnym problemem. Praca polityczna organizacji partyjnej wśród profesorów i studentów powinna służyć rozwojowi twórczości naukowej, opartej o zasady marksizmu-leninizmu, pomagać w wytwarzaniu warunków sprzyjających rozwojowi naukowej i dydaktycznej działalności czołowej uczelni w kraju, pomagać w upowszechnianiu przodujących doświadczeń nauki radzieckiej. Są na Uniwersytecie ludzie, usiłujący przemycać wrogie, pseudo-naukowe, mętniackie teoryjki idealistyczne. Organizacja partyjna powinna czuwać nad tym, by stale rozszerzał się front walki z tymi teoryjkami, front walki o świadomą służbę nauki sprawie naszego budownictwa socjalistycznego.

Decydującym orężem w tej walce jest przyswajanie sobie przez członków partii zdobyczy nauki i podstaw teorii marksizmu - leninizmu. Uczyć się, przodować w nauce — to czołowe zadanie przede wszystkim każdego partyjniaka.

A jak do tej walki, do tej pracy politycznej przygotowuje swe szeregi uniwersytecka organizacja partyjna?

Jest na wydziale polonistyki aktyw literacki, który organizuje dyskusje naukowe na tematy literatury. Nieliczna grupa studentów obciążona obcymi pozostałościami drobnomieszczańskimi, a nawet wrogimi naleciałościami, usiłuje narzucić swój zgniły, idealistyczny pogląd na literaturę.

— Oni — mówią towarzysze Kozuba i Nowak — na dyskusję przychodzą zorganizowani i przygotowani. A my niestety często nie czytamy nawet obowiązującej literatury. Dlatego też nie zawsze zabieramy głos w dyskusji, bo nie czujemy się przygotowani.

Niepokojący objaw — sygnalizują towarzysze — w Bibliotece Uniwersyteckiej zbyt rzadko spotyka się członków partii lub aktywistów ZMP korzystających z bogatej literatury naukowej.

Tow. Krajewska, asystentka wydziału fizjologii roślin i mikrobiologii, jest jedynym członkiem partii w zespole naukowym swojego odcinka. Ze względu na znajomość języka rosyjskiego może ona w pełni korzystać z przebogatej literatury radzieckiej i przenosić doświadczenia fizjologów radzieckich na swój teren. Nie czyni tego, niestety, ze względu na brak czasu.

— Zaniedbuję nawet moje zasadnicze obowiązki, nie przygotowuję się należycie do seminariów — mówi tow. Krajewska — sumienie partyjne nie daje mi spokoju.

Warto podkreślić, że to właśnie tow. Krajewska, która nie ma czasu na realizację swego nod stawowego, partyjnego zadania — cały swój czas poświęca kierowaniu z ramienia KU „kolektywem nauki".

Czy ilość zebrań, narad i posiedzeń zastąpi ich jakość?

— Proszę policzyć — mówi tow. Gierczak, student czwartego roku prawa — mam na razie w tym miesiącu „tylko" 21 zebrań i posiedzeń. A ja — mówi tow. Kuchta, studentka trzeciego roku polonistyki — mam czternaście zebrań w tym tygodniu. — I ja mam czternaście zebrań w tym tygodniu — mówi tow. Domańska, studentka studium nauk społecznych. — Ja mam dziś cztery zebrania na raz — mówi tow. Radgowski, student wydziału społeczno - filozoficznego.

Ktoś zaczyna recytować, gestykulując, Majakowskiego „Posiedzeniarze". Ale przez pozorną wesołość młodych towarzyszy przebija troska o dobro sprawy.

Rozpatrzmy dla przykładu niektóre z czternastu zebrań tow. Kuchty: posiedzenie koła ZMP dla przygotowania zebrania przedwyborczego. Posiedzenie zarządu dla omówienia tez do referatu. Wreszcie — posiedzenie dla zatwierdzenia referatu. Czyż nie wystarczyłoby jednego tylko odpowiednio przygotowanego posiedzenia zarządu dla przygotowania przedwyborczego zebrania koła? Nadmiar rozmaitych tzw. zebrań „przygotowawczych" do zebrań właściwych ciąży zarówno na pracy partyjnej, jak i ZMP-owskiej.

Dubluje się szkolenie partyjne i ZMP-owskie, a nieraz i ZSP-owskie. Każdy członek partii bywa trzy — cztery razy na zebraniach poświęconych omówieniu tych samych zagadnień.

Zebraniomania na Uniwersytecie Warszawskim uderza w aktyw partyjny, utrudniając mu zarówno przodowanie w nauce, jak i ograniczając możliwości jego udziału w masowej pracy ideologiczno - wychowawczej na uczelni.

— Na zebraniach i naradach ogólnikowe dyskusje ciągną się do późnej nocy — mówią towarzysze Bejlin, asystent wydziału społeczno - filozoficznego i tow. Nowak z wydziału polonistyki. Dzieje się tak dlatego, że zebrania często są nieprzygotowane i nienacelowane. Na zebraniach grupy partyjnej naukowców wydziału prawa, np. organizator grupy przygotował aż 12 punktów porządku dziennego. Po długiej dyskusji utargowano cztery, a z pozostałych ośmiu punktów do północy zdążono omówić zaledwie pierwsze dwa.

Zebrania odgrywają decydującą rolę zarówno w życiu wewnątrzpartyjnym, jak i ZMP-owskim. Ale wartości i poziomu zebrań bynajmniej nie określa ich przypadkowa i nieprzemyślana ilość. Zamiast mnożyć w nieskończoność zebrania, narady i posiedzenia, trzeba podnieść ich rolę, by każde zebranie mobilizowało towarzyszy do walki o czołowe zadanie ich zakładu, o postępy w nauce, by każde zebranie uzbrajało ich politycznie i organizacyjnie do właściwego reagowania na wszelkie przejawy wrogiej działalności — od prób przemycania wstecznego światopoglądu, do usiłowań rozluźnienia dyscypliny nauki, szerzenia pijaństwa i chuligaństwa. By każde zebranie miało wychowawczy wpływ na człowieka, by wyrabiało bojową, zdecydowaną postawę członka partii i ZMP-owca, by uczyło go z uporem dobywać wiedzę i przodować w nauce. Aby ten cel osiągnąć, trzeba zebrania należycie planować i starannie przygotować.

A nie można tego osiągnąć, gdy m. in. koncentruje się w ciągu kilkunastu dni zebrania wyborcze ZMP, narady produkcyjne i zebrania związkowe, jak to miało np. ostatnio miejsce na UW.

Skąd to nadmierne przeładowanie funkcjami poszczególnych aktywistów, ten nawał zebrań, który zamiast uzbrajać towarzyszy do pracy partyjnej, utrudnia im samym zdobywanie wiedzy, a jednocześnie ogranicza ich możliwości politycznego oddziaływania na studiującą młodzież i kadry naukowe? Towarzysze zgodnie stwierdzają: aktyw w dużym stopniu obarczony jest funkcjami administracyjnymi, a poza tym Komitet Uczelniany wciąga do czynnej pracy tylko wąski aktyw.

W niejednej akcji politycznej studenci Uniwersytetu Warszawskiego wykazali swe gorące umiłowanie Ojczyzny i głębokie zainteresowanie dla spraw, którymi żyje klasa robotnicza i partia. Niedawno na zew partii zgłosiło się do pracy agitacyjnej na wsi — zamiast kilkuset przewidzianych planem — kilka tysięcy studentów - ochotników z Uniwersytetu Warszawskiego.

Ale Komitet Uczelniany nie dostrzega tych ludzi. Nie jest dostatecznie związany z partyjną masą członkowską, z szerokimi rzeszami ZMP-owców i niezorganizowanych. I to sprzyja powstawaniu niezdrowego zjawiska na UW — tworzeniu się nader wąskiej kadry „zawodowych aktywistów", często będących w dodatku jednocześnie aktywistami partyjnymi i aktywistami ZMP.

*

Poważna i niełatwa jest rola organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim. Organizacja ta zasługuje na jak najbardziej troskliwą opiekę polityczną ze strony stołecznego komitetu naszej partii. Im opieka ta będzie skuteczniejsza — tym szybciej setki i tysiące nowych kadr ludowej inteligencji i naukowców służyć będą swą wiedzą narodowi i ojczyźnie w budownictwie socjalizmu.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Długo każą czekać na rozpatrzenie wniosku racjonalizatorskiego, jeszcze dłużej na premię

Wielu pracowników gospodarki komunalnej stara się o udoskonalenie struktury organizacyjnej aparatu administracyjnego, o zwiększenie oszczędności w tej dziedzinie itp.

Pracownicy, którzy złożyli jakieś istotne wnioski racjonalizatorskie są wyróżniani odznakami, dyplomami i innymi nagrodami.

Każdy z racjonalizatorów oczekuje z niecierpliwością rozpatrzenia jego wniosku, a jeśli okaże się pożyteczny — chwili wręczenia nagrody.

Nie wszystkie jednak instytucje doceniają mobilizujące znaczenie systemu premiowania.

I tak np. ob. Marek Sandel — pracownik Min. Gospodarki Komunalnej zgłosił projekt, dotyczący ujednolicenia i usprawnienia formy rozliczeń za przejazdy służbowe środkami komunikacji miejskiej. Centralna Komisja Usprawnień przyznała ob. Sandlowi jako nagrodę album „6-letni Plan Odbudowy Warszawy" Album został przesłany do Komisji przy Ministerstwie Gospodarki Komunalnej dnia 22 VIII ub. r. Nagroda ma być wręczona jednak dopiero w styczniu br. Rada Miejscowa przy MGK nie mogła bowiem wcześniej ustalić z przewodniczącym Komisji, ob. Urbanowiczem terminu zebrania związkowego — na którym nagroda miała być wręczona.

Inny przykład: pracownik Narodowego Banku Polskiego — Oddział Łódź — ob. Wacław Zatke, za projekt dotyczący usprawnienia techniki kontroli prowadzonych robót budowlanych został nagrodzony ozdobną racjonalizatorską książeczką oszczędnościową PKO z wkładem pieniężnym. Nagrodę miał doręczyć przewodniczący Komisji Usprawnień przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — lecz od dnia 5.IX. ub. r. nie doręczył jej, bo nagrodzony jest chory. Ob. przewodniczący czeka więc, aż ob. Zatke wyzdrowieje — nie myśląc zupełnie o tym, że w okresie choroby każda złotówka ma szczególne znaczenie.

Jeszcze jeden przykład. W sprawozdaniu za III kwartał 1951 r. Komisja Usprawnień Administracji Publicznej przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów podała m. in.: „Od początku 1951 r. do końca kwartału sprawozdawczego wpłynęło odwołań — 5, zalega 5. Rozpatrzono w kwartale sprawozdawczym pomysłów — 4 i odrzucono — 4. Pozostało do rozpatrzenia 166".

A może Rada Miejscowa — której delegaci wchodzą w skład Komisji, usprawni pracę Komisji Usprawnień?

W. ZAKRZEWSKI
Warszawa

Brygada młodzieżowa walczy o lepszą wydajność pracy

Brygada młodzieżowa Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych — Fabryki Maszyn Młyńskich w Ostrowiu Wlkp. liczy ponad 40 członków; składa się z działu uczniowskiego, który obejmuje trzy roczniki i z działu pracowników młodocianych — zatrudnionych w biurze i w niektórych działach produkcyjnych.

Nauką brygady młodzieżowej kieruje ob. Antoni Krysiak — kierownik techniczny naszej fabryki, pracą uczniów i młodocianych robotników kieruje brygadzista — ślusarz maszynowy i monter ob. Stanisław Młynarczyk. W krótszym od przewidzianego terminie — uczniowie fachowo opanowują swe rzemiosło i zdają egzamin czeladniczy.

Z naszej szkoły wyszli już wysoko wykwalifikowani rzemieślnicy jak np. ślusarze ob. ob. Jan Biernaczyk i Zbigniew Sobiś. Obaj wyróżnili się niejednokrotnie we współzawodnictwie — osiągając wysokie wyniki i tytuły przodowników pracy. Przed kilkoma dniami obaj zostali powołani do służby wojskowej i na pewno tak, jak byli przodownikami pracy w fabryce — będą przodować również w zdobywaniu wiedzy wojskowej.

Czy za czasów sanacyjnych, nasi rodzice mogli pomyśleć o oddaniu syna na naukę? Wiadomo, że nie! Niewielu było na to stać. A jak w tamtych czasach wyglądała nauka takiego ucznia: pierwszy rok nauki — to czyszczenie butów majstrowi, majstrowej i całej rodzinie majsterskiej, sprzątanie mieszkania i wykonywanie wszelkich prac domowych i gospodarskich. Teraz uczeń od pierwszej chwili — otrzymuje pensję, ubranie robocze, no i od początku uczy się naprawdę fachowej roboty. Obok tego, dla uczniów jest zorganizowana obowiązkowa dokształcająca szkoła zawodowa, w której zdobywają ogólną wiedzę.

Brygada Młodzieżowa naszej fabryki, na ogólnym zebraniu załogi, zobowiązała się podnieść wydajność pracy i wykonywać po 150 procent normy.

MATEUSZ PERKOWSKI
Fabryka Maszyn Młyńskich
Ostrów Wlkp.

Śladem listów naszych czytelników

Kumoterska klika została rozbita

Czytelnik nasz ob. Adam Jeżycki pisał w liście do redakcji, iż sołtys gm. Suchowola pow. Sokółka woj. Białystok Piotr Zaniewski posiada 23 ha ziemi, ale aby płacić mniejszy podatek fikcyjnie podzielił tę ziemię ze swoją matką. Posiada on 14 świń i 30 owiec, jednak ani świń ani wełny nie sprzedaje państwu lecz spekulantom Zboża nie tylko sam nie odstawił, ale postarał się również o zwolnienie swojej matki z planowego skupu zboża.

Zaniewski popierał okolicznych kułaków, np. swemu sąsiadowi Mieczysławowi Nasutowi zapisał zamiast 17 ha i 28 arów tylko 5 ha ziemi.

Komitet Powiatowy PZPR do którego skierowaliśmy sprawę stwierdził, że zarzuty odnośnie sołtysa Zaniewskiego potwierdzają się i że Zaniewski ma być zdjęty ze stanowiska sołtysa, a GRN ma dopilnować sprawy połączenia jego gruntów.

Jak się jednak okazało później, Zaniewski pozostał na swoim stanowisku z winy przewodniczącego prezydium GRN, A. Matuka. Badając przyczyny tego zaniedbania Komitet Powiatowy partii stwierdził, że Prezydium GRN jest skumotrzone z okolicznymi bogaczami wiejskimi, ukrywającymi grunty.

Pracujący chłopi niejednokrotnie demaskowali kułackie machinacje, Prezydium GRN nie reagowało na te głosy.

Na skutek stwierdzenia tych faktów przewodniczący Prezydium GRN Antoni Matuk i wiceprzewodniczący Kalinowski zostali zdjęci z zajmowanych stanowisk i usunięci z partii.

„Sen zimowy" — zlikwidowany

Śmiały krok załogi cementowni „Wejherowo"

Janina Kobus

Cementownia „Wejherowo" po raz pierwszy w swej historii zdobyła się na śmiały krok — na produkowanie cementu przez cały okres zimowy. Krok ten wymagał nie tylko specjalnego przygotowania technicznego, ale przede wszystkim mobilizacji całej załogi, przywykłej z dawien dawna do „zimowego snu" cementowni.

Przerwa zimowa, zużywana dotychczas tylko na remonty, robiła poważną wyrwę w produkcji.

Partyjny aktyw fabryczny, przy poparciu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku zaczął szukać możliwości dostosowania produkcji zakładu do warunków zimowych. Na zwołanej w październiku 1951 r. naradzie w cementowni, opracowano ogólne wytyczne dla podjęcia po raz pierwszy produkcji zimowej.

Okazało się, że potrzebne są do tego stosunkowo niewielkie inwestycje.

Przede wszystkim należy zapewnić dodatkowy transport surowca z dna jeziora na odstojniki i sporządzić kilkanaście zakotwiczonych tratew, które będą spełniać rolę falochronów, zabezpieczających przy wietrznej pogodzie barki przed zatonięciem.

Następnie trzeba wmontować tarcze świetlne na szlaku nawigacyjnym na jeziorze, z dna którego wydobywa się surowiec oraz ustawić lokomobilę do ogrzewania działu surowcowego i miejsc pracy na odstojnikach.

Ujawnione i wykorzystane rezerwy

Aktyw fabryczny zabrał się energicznie do pracy. I oto już po krótkim czasie kolektywny wysiłek przyniósł pierwszy sukces: odstojniki, w których miano zgromadzić surowiec na zapas zimowy, są już niemal pełne.

Nie osiągnięto by tego w normalnych warunkach pracy fabryki, gdyby towarzysze z KP PZPR w Wejherowie nie zmobilizowali załogi do współzawodnictwa, polegającego na podjęciu przez poszczególnych robotników i zespoły — konkretnych zobowiązań i na codziennym kontrolowaniu ich wykonania.

Właściwie zorganizowane współzawodnictwo od razu ujawniło, ile niewykorzystanych jeszcze rezerw posiada cementownia. Gdy dotąd wyładowywano w ciągu zmiany od 16 do 18 barek szlamu, to obecnie ilość ta znacznie się zwiększyła. Do PGR Lędziechowo wyjechał już ciągnik po lokomobilę, która wdmuchiwać będzie parę do szlamu. Para, skraplając się w surowcu, przygotowywać go będzie do dalszych procesów technologicznych.

Nagromadzenie surowca z dna jeziora na zapas zimowy nie zapewniało jednak jeszcze ciągłości produkcji. Trzeba było również pomyśleć o kredzie i wapnie, sprowadzanym z zewnątrz. Rejowiec, dotychczasowy dostawca, nie przygotowany do zimowej produkcji „Wejherowa", obiecał dostawy dopiero na luty 1952 r.

Znaleziono wyjście: dyrekcja postanowiła korzystać z surowca odpadowego. Błoto defekato - saturacyjne z pobliskich cukrowni oraz odpady wapienne z produkcji celulozy, zastąpią surowiec z Rejowca bez żadnego uszczerbku dla jakości cementu.

Przełom w świadomości załogi

Załoga „Wejherowa", składająca się przeważnie z Kaszubów, tradycyjnie przywiązanych do zakładu i całymi pokoleniami pracujących wciąż w tych samych warunkach, nie od razu zdecydowała się na przystąpienie do bojowego współzawodnictwa, do zmiany „odwiecznych" metod pracy. Rozumiała wprawdzie potrzebę zorganizowania produkcji zimowej, chociaż nie robiono tego nigdy dotychczas — ale „czy to jest w ogóle możliwe"?

Rada zakładowa zaniedbała zupełnie sprawę współzawodnictwa i teraz mściło się to, bo ludzie często nie wiedzieli nawet dokładnie, na czym w praktyce polega współzawodnictwo. Dzięki pracy politycznouświadamiającej aktywu partyjnego, robotnicy pojęli sens i znaczenie współzawodnictwa, konkretnych zobowiązań i zespołowego wysiłku.

Pierwszy zdecydował się tow. Elwart, pracujący ze swą brygadą na czerpaku brzeżnym.

— No, chłopcy — powiedział do swoich — chyba ze 24 barki wyciągniemy, jak myślicie?

„Chłopcy" popatrzyli jeden na drugiego, podyskutowali... Tak, 24 barki szlamu rozładują w ciągu zmiany.

— Aby tylko bagrzyści na jeziorze i motorniczy motorówek nadążyli z dostarczeniem surowca — zastrzegali się.

— 24 barki zamiast 18? To nigdy nie szło i nie pójdzie. Nie dacie rady — powątpiewali niektórzy.

Okazało się jednak, że zobowiązanie tow. Elwarta było realne. W dniu 13 grudnia 1951 r. brygada jego bez wielkiego wysiłku wyładowała w ciągu zmiany 24 barki, które sprawnie z odległego o 9 kilometrów jeziora przyholowały motorówki. Dzienny zarobek każdego podniósł się o około 10 zł.

Za Elwartem poszedł tow. Kreft. Zobowiązał się wraz ze swą brygadą rozładować 25 barek w ciągu zmiany. Brygada tow. Krefta podczas zmiany rozładowała 29 barek!

W cementowni zawrzało.

Po Elwarcie i Krefcie zgłosił się Augustyn Miotk, zgłosili się i inni. Łączyli się, by wspólnym wysiłkiem usuwać przeszkody z drogi, wiodącej do uruchomienia produkcji przez okres zimowy. Poznali korzyści współzawodnictwa pracy, nabrali wiary w swoje możliwości, w siły kolektywu.

„Sen zimowy" w cementowni „Wejherowo" został zlikwidowany.

*

Wysiłkiem załogi cementowni „Wejherowo" powinien zainteresować się bliżej Centralny Zarząd Materiałów Wiążących w Sosnowcu, który dotychczas nie okazał załodze żądnej pomocy przy pokonywaniu trudności. Trzeba także jak najszybciej zaakordować pracę na piecach i na młynie cementowym, co natychmiast znajdzie odbicie we wzroście wydajności tych działów.

Zimowa produkcja „Wejherowa" — to nie tylko dodatkowe tony portlandzkiego cementu, na który czekają szybko rosnące budowy całego kraju.

To równocześnie przełom w psychice ludzi, którzy dokonali wielkiego dzieła w swej małej cementowni, likwidując zimowy przestój produkcyjny, istniejący tu od dziesiątków lat — wprowadzając nowe metody pracy — wbrew rutynie i konserwatyzmowi.

Szkolą się nowe kadry mechanizatorów rolnictwa

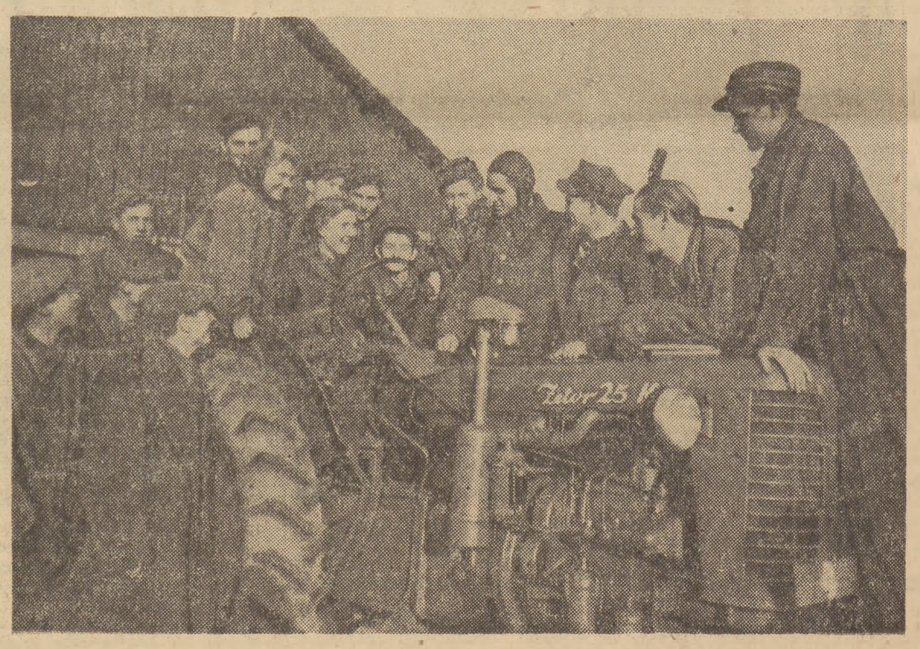

Centralny Ośrodek Kadr Mechanizacji Rolniczej w Lubiażu (woj. wrocławskie), szkoli traktorzystów, brygadzistów traktorowych, mechaników objazdowych itp. dla POM-ów i PGR. Kursanci, wśród których są również kobiety, oprócz zdobywania wiadomości teoretycznych, poznają praktycznie budowę traktorów i maszyn rolniczych. Na zdjęciu: instruktor L. Kowalczyk, objaśnia kursantom oliwienie traktoru „Zetor 25" Foto CAF — Wdowiński

O „papierowych" świetlicach i wyrzuconych złotówkach

Leszek Goliński

Walczymy o wykonanie planów, o wzrost wydajności pracy, o obniżkę kosztów własnych, o oszczędności w przemyśle, w handlu. Walczymy skutecznie z marnotrawstwem grosza publicznego. Walka ta jednak byłaby niepełna, gdyby nie objęła również nader ważnej dziedziny naszego życia — instytucji kulturalnych i pracy aparatu kultury.

Wydziały Kultury i Sztuki przy Prezydiach Wojewódzkich Rad Narodowych mają poważne zadania do spełnienia. W ich rękach znajduje się kierownictwo życiem kulturalnym rejonu. One sprawują kontrolę nad takimi ośrodkami kulturalnymi, jak szkoły artystyczne, jak ogniska, jak domy kultury i świetlice, jak wystawy, odczyty, imprezy masowe, obchody itd. One prowadzą poradnictwo i instruktaż dla amatorskich zespołów artystycznych. Do nich należy opieka nad sztuką ludową i regionalną. Praca Wydziałów Kultury i Sztuki ma poważny wpływ na rozwój życia kulturalnego województwa.

Istnieją jednak poważne sygnały, świadczące o przerostach biurokracji, które paraliżują właściwą pracę Wydziałów i wypaczają istotny cel ich istnienia.

W Gdańsku cały wydział przez trzy tygodnie siedział nad planem na rok 1952, nie zwracając uwagi na to co się dzieje w terenie. Konserwator wojewódzki w Gdańsku trzy czwarte swego czasu poświęca na statystykę i planowanie, nie mając możności doglądania rekonstrukcji dziesiątków zabytków, odbudowujących się w mieście. Konserwator wojewódzki w Olsztynie zajmował się w ciągu całego roku wyłącznie dokumentacją techniczną, gdy tymczasem w terenie nie rozpoczęto żadnego z planowanych remontów. Kierownik oddziału szkół artystycznych traci na sprawozdawczość połowę swego czasu urzędowania. W grubych urzędowych kopertach płyną do Warszawy olbrzymie wykazy, wykresy, kolumny cyfr, każdy z nich obowiązkowo w 6 egzemplarzach. Oto formularz nr. SZ-1. Figurują w nim takie rubryki: „realna liczba godzin pracy personelu zatrudnionego (w szkołach artystycznych) rubryka rozbita na dwie mniejsze (dla pełnozatrudnionych i niepełnozatrudnionych). Średnia zatrudnienia. Średnia godzin zatrudnienia. Odsetek poszczególnych rubryk (cyfry narastają do sześciocyfrowych) Zaczyna się dzielenie cyfr sześciocyfrowych przez sześciocyfrowe, ręcznie, bo Wydział nie ma maszyn do liczenia. Mnożą się terminy, urgensy, monity. Oddział pracuje pełną parą.

Ilość zespołów świetlicowych w województwie — według oficjalnego wykazu przekazanego Ministerstwu Kultury i Sztuki — sięga imponującej cyfry 2.501 (na 3.742 planowanych). Wydawać by się mogło, że 15 urzędników, zatrudnionych w Wydziale Kultury w Gdańsku ma z nimi aż nadto pracy. W istocie zespoły — według oświadczenia samych urzędników Wydziału — żyjące często życiem efemeryd, powstające i znikające, osiągają daleko mniejszą cyfrę, trudną zresztą do uchwycenia. Dlaczego więc podaje się błędne cyfry? Aby uczynić zadość wymogom sprawozdawczości, aby wypełnić odpowiednie rubryki odpowiednich formularzy. Aby plan „grał".

Zażądano wykazu świetlic w województwie gdańskim. Na zaplanowanych 1176 świetlic podano 1110. W rzeczywistości realnie pracuje dużo mniejsza ilość świetlic, szczególnie na wsi, gdzie są one pozbawione wszelkiego kierownictwa i nie posiadają własnych budżetów. Inne żyją, ale tylko na papierze, znowu, aby sprostać wymogom sprawozdawczości. Wiedzą o tym dobrze zarówno ci, którzy wykazy wypełniają, jak i ci, którzy je odbierają i segregują. Brak jednak dotąd czynnika, który by zainteresował się nie wykazami, ale codzienną pracą świetlic wiejskich.

A sytuacja na tym odcinku od czasu skreślenia przez Związek Samopomocy Chłopskiej etatów kierowników świetlic wiejskich — uległa znacznemu pogorszeniu. „Papierowych" świetlic, wyprodukowanych przy biurku urzędnika „upowszechnienia kultury" jest ciągle dużo. Niepapierowych, aktywnych świetlic, wykorzystywanych nie tylko do przypadkowych zebrań i zabaw, stosunkowo niewiele. Wydziały Kultury nie poczuwają się dotąd do żadnej odpowiedzialności za taki stan rzeczy. Nie sprawują one faktycznego kierownictwa życiem kulturalnym rejonu, ograniczając się wyłącznie do planowania i sprawozdawczości.

Instrukcja o pracy wydziału kultury i sztuki mówi na przykład o obowiązku kontrolowania pracy ognisk artystycznych w terenie. Ogniska takie skupiają wokół siebie młodzież i dorosłych, posiadających uzdolnienia plastyczne czy muzyczne. Pod okiem kwalifikowanych instruktorów mogą oni rozwijać swój talent, podnosić wiedzę fachową. Ogniska artystyczne są prawdziwą wylęgarnią samorodnych talentów.

Trzy takie ogniska znajdują się na terenie woj. olsztyńskiego. Ponieważ na każdego urzędnika przypada „aż" jedno ognisko, obok etatowego nauczyciela siedzi w nim stale urzędnik z województwa. Siedzi albo siedzieć powinien. W Wydziale olsztyńskim jest dwu ludzi, zobowiązanych do wizytacji szkół artystycznych: według cytowanej już instrukcji kierownik oddziału szkół artystycznych ma obowiązek spędzić około 15 dni w miesiącu na wizytacjach szkół, to samo zadanie ma specjalny referat wizytacji, podległy temu oddziałowi. W województwie istnieją dwie takie szkoły. W każdej więc szkole może stale mieszkać wizytator, obserwujący pracę 7 etatowych nauczycieli i oczywiście pobierający odpowiednie diety.

Czy istotnie szkoły te potrzebują aż takiej opieki?

Wyniki nauczania mówią o czymś innym: obie szkoły mogą się w sumie poszczycić jednym (dosłownie: jednym) absolwentem, przy czym w roku przyszłym przewidywany jest (znowu wg. oficjalnych wykazów w 6 kopiach) wzrost o 500 procent, bo ma być aż pięciu absolwentów.

W efekcie przerost biurokracji prowadzi do całkowitego zaniedbania pracy w terenie. Pracownicy wydziałów biurokratyzują się i nie spełniają swych właściwych funkcji. Wydział przestaje spełniać swą rolę, staje się wyłącznie komórką sprawozdawczości i planowania, zamiast — oprócz tego i przede wszystkim — być faktycznym promotorem życia kulturalnego rejonu.

Garść przytoczonych faktów alarmuje: walka z marnotrawstwem nie może ograniczać się tylko do przemysłu i handlu. Powinna ona objąć także zaniedbane pod tym względem instancje kulturalne, chorujące poważnie na przerost biurokracji, a niezdolne do sprawnego kierownictwa akcją kulturalną w terenie.

Kronika wydawnicza

PISMA HERCENA

Wspomnienia wielkiego rosyjskiego pisarza i publicysty, wielkiego rewolucjonisty z połowy XIX wieku Aleksandra Hercena, należą do najświetniejszych pomników literatury pamiętnikarskiej w Europie i dają szeroki obraz ludzi i epoki, w której działał Hercen. Książka i Wiedza przystąpiła obecnie do wydania tych pamiętników w języku polskim. Tymczasem ukazał się tom pierwszy „Rzeczy minionych i rozmyślań" w przekładzie Eleonory i Włodzimierza Słobodników, obejmujący lata 1812 — 1838 (dzieciństwo, uniwersytet, więzienie i zesłanie). Dzieło ma bardzo staranną szatę typograficzną i płócienną okładkę. Tekst przekładu poprzedza obszerne studium S. Fiszmana „O Aleksandrze Hercenie". Studium to ukazało się również w osobnym wydaniu („Aleksander Hercen", str. 86, cena 4 zł).

„BIEDACY" HENRYKA MANNA

Książka i Wiedza przystąpiła do wydania, w przekładzie Stanisława Sielskiego, głośnej trylogii powieściowej Henryka Manna, której pierwszą częścią jest powieść „Poddany", niedawno sfilmowana w NRD i wyświetlana również w Polsce. W druku ukazała się najpierw środkowa część trylogii — powieść „Biedacy", obrazująca dzieje kapitalisty Hesslinga i robotników pracujących w jego fabryce w okresie, zamkniętym wybuchem pierwszej światowej wojny imperialistycznej.

WYBÓR STUDIÓW BERNALA

Książka i Wiedza wydała „Wybór artykułów" J. D. Bernala, znakomitego biologa angielskiego i wybitnego przedstawiciela postępowego nurtu myśli polityczno - społecznej na zachodzie Europy i znanego bojownika o pokój. Wybór zawiera prace: „Sto lat marksizmu", „Materializm dialektyczny", „Engels a nauka" i „Shaw jako uczony".

O NATURALIZMIE W POLSCE

Prąd literatury burżuazyjnej zwany naturalizmem był dotychczas — o ile chodzi o polską krytykę współczesną — przedmiotem tylko nielicznych badań. Lukę starają się wypełnić prace Instytutu Badań Literackich, ogłaszane w serii „Studia historyczno-literackie" w wydawnictwie Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu. Ostatnio ukazały się: Jana Zygmunta Jakubowskiego „Z dziejów naturalizmu w Polsce" (str. 140, cena 7,30 zł) oraz J. Nowakowskiego „Spór o Zolę w Polsce" (str. 73, cena 8,75 zł).

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki

Magdalena Więcek i Franciszek Duszenko: „Majakowski". Praca ta otrzymała II nagrodę w dziale rzeźby.

W STOLICY

Od nowego sezonu teatralnego więcej miejsc w Operze Warszawskiej

Roboty przy przebudowie gmachu Opery przy ul. Nowogrodzkiej postępują szybko naprzód. W bieżącym roku przed rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego 1952/53 zakończone zostaną prace związane z rozbudową sceny i przebudową widowni. Dzięki tym pracom sala Opery pomieści 1120 widzów to jest o 200 więcej niż dotychczas. Nowe miejsca uzyska się po usunięciu pomieszczenia dla orkiestry i przebudowie klatek schodowych na balkony.

Powiększenie sceny pozwoli na wystawianie w Warszawie oper z dużą obsadą jak „Halka", „Aida", „Carmen". W przebudowanej scenie zastosowane będą nowoczesne urządzenia sceniczne.

W dalszym etapie prac przy przebudowie gmachu przewidziane jest wykorzystanie dotychczasowego hollu na palarnię i urządzenie wejścia od ul. Pankiewicza, gdzie wybudowany zostanie wielki holl kasowy z czterema kasami, holl wejściowy i obszerne szatnie.

Przebudowa Opery zapewni pracownikom lepsze warunki pracy. Z prowizorycznych pomieszczeń zostaną przeniesione malarnie, stolarnie, modelarnie i garderoby.

W końcowym etapie prac zostanie dobudowana czwarta kondygnacja na pomieszczenia socjalne. *(kw)*

Gabinet techniczny pomoże racjonalizatorom w ich pracy

W dniu wczorajszym Warszawska Rada Związków Zawodowych i Okręgowa Rada Związków Zawodowych przy współudziale komisji społecznej dla współpracy naukowców z robotnikami otworzyły Gabinet Techniczny. Gabinet ten mieści się w gmachu WRZZ przy ul. Nowy Zjazd 1.

Zadaniem nowootwartego gabinetu jest koordynowanie pracy i pomoc klubom racjonalizatorów, popularyzacja ich osiągnięć, prowadzenie kursów i wymiany doświadczeń, organizowanie pokazów i wystaw. Ponadto zadaniem gabinetu będzie współpraca z poradnią dla racjonalizatorów przy Politechnice Warszawskiej, organizowanie spotkań z przedstawicielami nauki i techniki jak również organizowanie wycieczek do innych miast dla zapoznania z osiągnięciami racjonalizatorskimi. *(i)*

Obóz pracy za handel łańcuszkowy

W ostatnim czasie lotne komisje społeczne jak również kontrolerzy Państwowej Inspekcji Handlowej przy współudziale organów MO zatrzymały wiele handlarek trudniących się handlem łańcuszkowym polegającym na wykupywaniu ze sklepów uspołecznionych towarów deficytowych i odsprzedawaniu ich po odpowiednio wysokich cenach.

Zatrzymana została grasująca po sklepach śródmieścia Warszawy czwórka handlarek: Natalia Wielkopolan, Genowefa Sroczyńska, Regina Wójcik i Natalia Małygin wszystkie zamieszkałe przy ulicy Złotej nr 83. Przeprowadzona w ich mieszkaniach rewizja wykazała, że zgromadzone są tam duże ilości materiałów na ubrania, materiałów jedwabnych, kretonu, flaneli, wykryto również wiele pończoch. Ogółem wykryto 49 różnych gatunków towarów. Delegatura komisji specjalnej skierowała spekulantki Wielkopolan i Sroczyńską na 6-cio miesięczny pobyt w obozie pracy, a Wójcik i Małygin na 3 miesięczny pobyt w obozie pracy.

Na 6 miesięcy obozu pracy skazana została Rozalia Włodarczyk, która również trudniła się wykupowaniem atrakcyjnych towarów ze sklepów uspołecznionych i odsprzedawaniem ich po wygórowanych cenach. *(i)*

WZG uruchomią nowe zakłady żywienia zbiorowego

W ubiegłym miesiącu Warszawskie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły 3 duże zakłady zbiorowego żywienia. Znajdują się one przy ul. Senatorskiej, Puławskiej i na Młynowie w bloku 39.

W styczniu bieżącego roku nastąpi otwarcie szeregu dalszych placówek zbiorowego żywienia przez WZG. Uruchomione zostaną 3 zakłady dla mieszkańców nowych osiedli: w bloku nr 4 na Ochocie, w bloku nr 45 na Młynowie oraz restauracja przy ul. Górczewskiej 17b. Ponadto otwarte zostaną zakłady przy ulicach: Rutkowskiego 22, Hożej 44, al. Jerozolimskich 109 oraz restauracja w Pyrach. *(i)*

Ciekawa wystawa modelarstwa szkutniczego i lotniczego

Do 22 stycznia br. w sali „Ogniska" przy ul. Konopnickiej można oglądać ciekawą wystawę modelarstwa szkutniczego i lotniczego.

Na wystawie tej zgromadzono około 100 modeli statków handlowych, rybackich, różnego rodzaju modeli jednostek wojskowych oraz wojennych okrętów starożytnych, polskich korwet i fregat z czasów króla Władysława IV.

W dziale modelarstwa lotniczego wielkie zainteresowanie wzbudzają miniaturowe samoloty i szybowce od pierwszego samolotu Możajskiego aż po modele odrzutowców i najnowszych maszyn silnikowych.

Wystawę uzupełniają makiety plastyczne, fotografie i miniatury wieży spadochronowej, hangaru, portu morskiego i fabryki samolotów. Modele, starannie i z wielką precyzją wykonali młodzi modelarze Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej. *(kw)*

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie bliźny" i „Marcowy kawaler" — g. 19.
Powszechny — „Szczęście Frania" — g. 19.
Współczesny — „Profesja pani Warren" — g. 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Ateneum — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.
Guliwer — „Trzy pomarańcze" — g. 17.
Lalka — „Maciej Kłosek" — g. 17.

KINA

Moskwa — „Radziecka Łotwa" — dod. „W północnej Bukowinie" i „Nauka i technika" — g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30.
Palladium — „Alarm" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
Atlantic — „Wielka siła" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
Praha — „Alarm" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
Polonia — „Szalony lotnik" — dodatek „Pomorze Zachodnie" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Burmistrz Anna" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Daleko od Moskwy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maj — „Hojne lato" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Donieccy górnicy" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.
Tęcza — „Bohaterowie Mandżurii" — dodatek „Zwycięska droga" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Zwariowane lotnisko" — g. 16, 18, 20.

RADIO

SOBOTA 5 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni komp. polskich, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 9.00 Aud. literacka, 9.15 Utwory Mozarta, 9.40 Muzyka taneczna, 10.15 Koncert Ork. P. R. p.d. A. Rezlera, 10.55 Odc. pow. A. Gołubiewa p.t. „Bolesław Chrobry", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Stary Abdulla" — opow. Szafrowa, 17.30 Komp. tygodnia — Ł. Różycki, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 18.25 „Z naszych pieśni", 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 „Filary filantropii" — aud. rozrywkowa wg noweli O. Henry'ego, 19.30 Na muzycznej fali 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert Ork. P. R. p.d. St. Gajdeczki, 21.30 „Humoreski z teki Worszyły" — odc. opow. H. Sienkiewicza, 21.45 Gra Ork. P. R. p.d. J. Cajmera, 22.20 Koncert.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50, 6.15 Muzyka, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Muzyka rozrywkowa, 14.15 Pieśni polskie, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka dla wszystkich, 15.20 Przegląd prasy literackiej, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik Warszawski, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Koncert p.d. St. Rachonia, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Gra Zespół J. Wasiaka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Koncert, 21.50 Aud. poetycka, 22.05 Gra Ork. P. R. p.d. J. Cajmera, 22.20 Koncert, 23.00 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 6-71-82 Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2-B-44495